Nr. 199 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 1 września 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Prowokowanie pracowników gminnych.

Zdrajcy z B. B. S. przy robocie.

Wyniki konferencji haskiej tworzą nowy rozdział w historji Europy.

Porozumienie w kwestjach politycznych.

HAGA, 30. 8. (PAT.). Delegacje sześciu mocarstw zapraszających przeprowadziły korespondencję dotyczącą komisji politycznej. Przedstawiciele Francji, Belgji i Anglji sprecyzowali w piśmie do delegacji niemieckiej warunki ewakuacji Nadrenji. Delegacja niemiecka w odpowiedzi swojej oświadczyła, że warunki te przyjmuje.

BERLIN, 30. 8. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki berlińskie donoszą z Hagi o osiągnięciu porozumienia w sprawach finansowych na wczorajszych obradach sześciu państw. W związku z tem socjalistyczny „Vorwärts" pisze: Konferencja haska zakończy się dziś. Przynosi ona trzy następujące wyniki: Plan Younga wchodzi w życie z dn. 1 września. Terytorjum okupowane zostaje ewakuowane. Ostateczna data ewakuacji jest wyznaczona na dzień 30 czerwca roku przyszłego. Ententa przestała istnieć. Wyniki konferencji hagskiej — otwierają nowy rozdział w historji Europy, którym partje socjalistyczne poszczególnych państw, oraz międzynarodówka socjalistyczna znajdują się wobec wielkich zadań.

HAGA, 30. 8. (PAT.). Briand wyjechał o godz. 13. Jutro wieczorem Briand spotka się z Mac Donaldem.

2000 robotników strejkuje na Górnym Śląsku.

KATOWICE 30. sierpnia. (AW). Strejk w kopalni galmanu i blachy cynkowej w Białym Szarleju rozszerzył się obecnie i praca została zawieszona tak na dole jak i na górze. Objętych strejkiem jest 2.000 robotników.

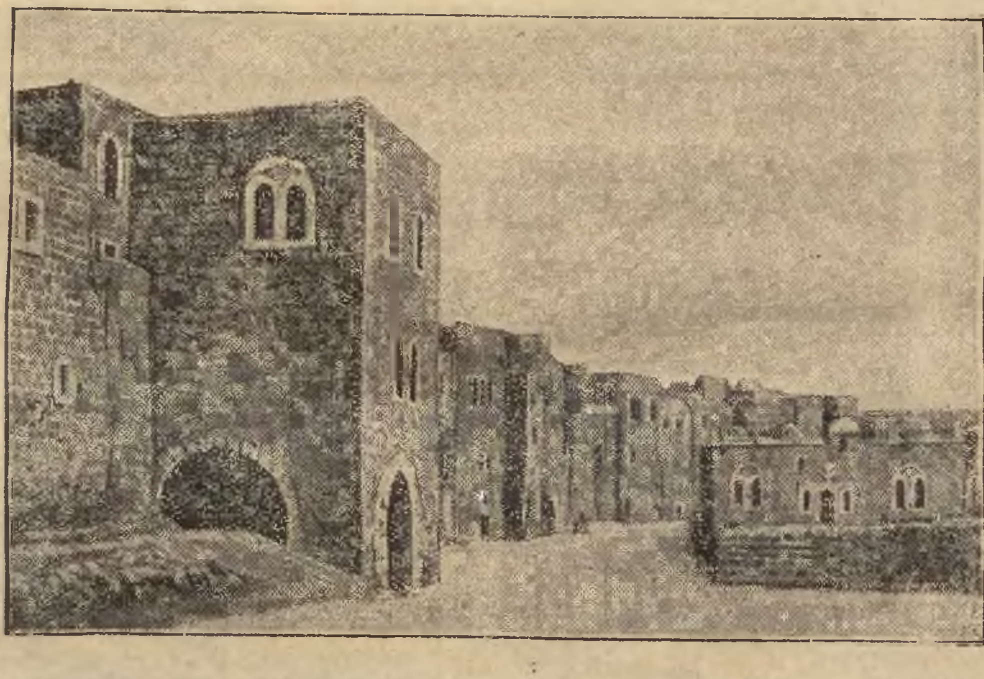
—o—

Losy Polaków w więzieniach litewskich.

KOWNO, 30. 8. (AW.). Waldemaras wysłał depeszę na ręce prezesa międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie, w której wyjaśnia, iż sprawa zwolnienia z więzień więźniów Polaków nie może być załatwiona przychylnie, gdyż aresztowani uprawiali szpiegostwo i są obywatelami Litwy, a nie Polski, przeto jest rzeczą zrozumiałą, iż żadne państwo nie wyda swych przestępców drugiemu państwu. Zaznaczyć należy, iż w więzieniach litewskich znajduje się przeszło 150 Polaków, w tej liczbie kobiety i dzieci.

—o—

Z widowni krwawych wypadków w Palestynie.



Miejscowość Hebron, gdzie podczas podczas napadu Arabów na szkołę rabinacką zginęło 45 żydów i 8 Arabów, a 60 żydów i 10 Arabów zostało zranionych.

Zamach na pociąg w Wileńszczyźnie.

WILNO, 30. 8. (AW). Na szlaku kolei Dukszty — Druja, niewykryci dotychczas sprawcy położyli na torze wąskotorowym wielki kamień, wagi przeszło 60 kg. pod przejeżdżający pociąg. Wskutek zderzenia pociąg wykoleił się. Na tejże linji w pobliżu stacji Dukszty, wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy wyskoczył z szyn parowóz, co spowodowało 2-godzinne opóźnienie pociągu.

Bezpartyjne partyjnictwo.

Z samorządów w Kasach chorych pozostały jeno gruzy. Jeszcze tu i ówdzie, ostał się zarząd wybrany przez ubezpieczonych, ale i tym resztkom grozi los wszystkich.

Kamień na kamieniu nie ma zostać z samorządu ubezpieczeniowego, a tylko jak na kpiny na Powszechnej Wystawie w Poznaniu na oddziale ministerstwa pracy i opieki społecznej w objaśnieniach obrazów, ilustrujących jego działalność, lektor wyjaśnia, że podstawą ubezpieczeń społecznych są: terytorjalność, przymus i... samorząd.

Niedawno min. Prystor był na wystawie poznańskiej i jeżeli zainteresował się eksponatami swego resortu, zapewne zakazał wygłaszania tej „herezji".

Po Kasach chorych przyszła już kolej na Zakłady Ubezpieczeń prac. umysłowych, i na pierwszy ogień poszedł zakład w Poznaniu, gdzie komisarzem został urzędnik wojewódz-twa, równocześnie komisarz tamtejszego Związku Kas chorych. To zespolenie trzech ważnych funkcji w jednym ręku, z każdego tytułu osobno opłacanej, świadczy, z jakim genjuszem mamy tu do czynienia w łowieniu posad.

Ostatni zjazd Kas chorych w Krakowie czynił wrażenie, przeglądu mobilizacyjnego, lub conajmniej zjazdu Federacji b. wojskowych, a obrady były też prowadzone pod politycznowojskowym kątem widzenia. Jako paradoks podnieść należy że komenderował tym zjazdem z marsową miną wódz Ochman, który wprawdzie w wojsku nigdy nie służył i prochu nie wąchał, ale czwarta brygada dziś górą.

Na stanowiska komisarzy dobiera się oczywiście „swoich" ludzi, exemplum, Zieliński, Nadzieja i Zakrzewski i t. p. mężów, wielce dla państwo- twórczej ideologji zasłużonych.

To bezpartyjne partyjnictwo już społeczeństwu bokiem wyłazi, czego dowodzi „żywiołowy" entuzjazm, jakim się cieszy sanacja w mieście i na wsi.

Już nawet terror nie wiele pomaga a sławne „łamanie kości", połamanym nietylko zupełnie nie szkodzi, ale oddźwięk w społeczeństwie wywołuje wręcz odwrotny od zamierzonego.

Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło!

—o—

Wzrastające wpływy Stanów Zjednocz.
w państwie Sowietów.

Od kilku tygodni specjalna komisja złożona z 87 członków objeżdża olbrzymie terytorjum Unji sowieckiej. Komisja składa się z amerykańskich przemysłowców, reprezentantów banków i handlu oraz wielkiej prasy.

Stany Zjednoczone oficjalnie nie uznały jeszcze Rosji sowieckiej i nie utrzymują z nią żadnych bezpośrednich stosunków politycznych. Mimo to stosunki gospodarcze rosyjsko - amerykańskie rozwinęły się w ogromnych rozmiarach. Gdy przed wojną wymiana towarów wynosiła około 100 miljonów, rubli, to w r. 1927—1928 podniosła się do 200 miljonów rubli. Coprawda wywóz z Rosji jest jeszcze nikły, natomiast przywóz z Ameryki do Rosji obraca się już w wysokich cyfrach. Prawie 97 proc. przywożonej do Rosji bawełny, 50 proc. miedzi, 60 proc. maszyn rolniczych — są pochodzenia amerykańskiego.

Fakt, że zastępcy wielkich firm amerykańskich objeżdżają obecnie Rosję, świadczy o wielkich światowo - gospodarczych i światowo - politycznych przesunięciach, na które Europa zwróci zapewne uwagę.

TYLKO — 5 MILJ. ZŁ.

WARSZAWA, 30. 8. (AW.). Min. Skarbu przeznaczyło na finansowanie ruchu budowlanego w sierpniu i wrześniu rb. 5 milj. zł.

—o—

ROBERT BARR.

Morderca.

Nienawiść przyszła pewnego dnia, gdy tylko uleciało krótkie oszołomienie miłosne. Zrazu stan był jeszcze do pewnego stopnia znośny, ponieważ Ewald Bothman i żona jego wzajemnie się omijali. Tragedja rozpoczęła się dopiero wówczas kiedy pani Bothman powzięła zwyczaj wieszania się mężowi na szyj, chociaż dla niej zupełnie jak dla niego każde chwile pobytu razem, były piekłem.

Tylko rozwód mógł tu pomóc. Zaradzał ją całkiem jawnie, ale nienawiść jej była tak wielką, że nie chciała czynić użytku z przysługujących jej, prawem powodów rozwodowych.

W końcu dojrzało w nim postanowienie pozbycia się jej za wszelką cenę.

Kiedy małżonkowie noszą się z takiemi myślami, to szukają oczywiście coraz nowych dróg nieomylnych. Ale Ewald Bothman był zbyt rozumnym człowiekiem, aby nie wiedzieć, że nowe drogi rzadko są nieomylne.

Gdy zawiadomił swoją żonę, że w lipcu udaje się do Szwajcarji, gdzie ma zamiar urządzać wycieczki w góry nie namawiał jej, by mu towarzyszyła lecz czynił co tylko było możliwe, szczególnie przy świadkach, by odwieść ją od podobnej myśli. Naturalnie mimo to poszła z nim.

Ewald Bothman znał odludny hotel, który stał na stromej skale górskiej.

Bothman już nieraz był gościem tej gospody, znał każdą piędź ziemi w okolicy. Szczególnie miał na oku jedno miejsce, do którego wiodła wąska, stroma ścieżyna wykuta w stromej ścianie skalnej. Wczesnym rankiem sam ścieżynę tę odszukał. Nie mylił się, poręcz wciąż jeszcze była zbutwiała, zapomniano ją odnowić.

Było to miejsce, jakby stworzone dla jego zamiarów. Hotel uchylał się od spojrzeń ludzkich, wysunięty daleko w przepaść, a góry naprzeciw zbyt były daleko, aby można było stamtąd cokolwiek widzieć.

Zadowolony, wrócił Bothman do hotelu. Wieczorem rzekł do żony:

Wybieram się jutro na wycieczkę, ale całkiem sam, prawdopodobnie bowiem trzeba będzie omijać niebezpieczne miejsca, a ty miewasz zawroty głowy.

Jak należało się spodziewać, sprzeciwiła się. Powstała gorąca wymiana słów. Bothman mówił tak głośno, że ludzie siedzący przy sąsiednich stolikach zwrócili uwagę i zaczęli się przysłuchiwać.

— Jak chcesz, — rzekł w końcu z westchnieniem, — ale ja nie przyjmuję na siebie odpowiedzialności. Wymarsz o godzinie 6 rano.

O 6-tej godzinie para małżeńska opuściła hotel. Milcząc szli jedno z drugiem, drogą zrazu prawie równą, płaską, która prowadziła na szczyt skalnej ściany.

Bothman nie miał ustalonego planu tego, co uczyni, gdy dotrą do tego miejsca. Postanowił kierować się okolicznością. Jedno tylko było jasne dla niego, to co się stać ma, musi nastąpić nagle; bez walki, bez okrzyku trwogi śmiertelnej; tego nie mógłby znieść.

Ona szła powolniej, niż on, tak, że często musiał na nią czekać. Przy tem obserwował ją. Była blada

Ściana płaczu.

Z kół żydowskich socjalistów, otrzymujemy następujący artykuł:

Na ulicach Jerozolimy leje się krew? Cóż to? — Wojny krzyżowe? Rewolucja socjalna? Może bunt przeciw okupantom?

Ani jedno, ani drugie. Stara historja. Duchy średniowiecza zostały wskrzeszone przez sjonistyczną różdżkę czarodziejską, a teraz zgłodniałe piją, piją krew.

Czcigodna ściana płaczu. Któż nie szanuje tych kilku kamjeni, które mają na sobie tyle łez, ile tylko nieszczęść jest w ludzkiem życiu?

A jednak czy przy całej swojej bezcennej zabytkowej wartości, opłaca się za każdy ułamek tego starego muru zapłacić wagę ludzkiej krwi?

Gdyby kamień był czarny i leżał w głębokich pokładach ziemskich, skąd górnik znojną i krwawą pracą wydobywa go na powierzchnię, ażeby go dać ludzkości jako węgiel, powiedzielibyśmy wszyscy bez wyjątku — tak jest, opłaca się. Bo taki kamień jest kamieniem życia, pracy, postępu.

Ale za ścianę płaczu.... płacić krwią? Od kiedyż to płacz taki drogi? I to w kraju, o którym Herzl twórca sjonizmu mówił: że „będzie krajem szczęścia, radości i śmiechu".

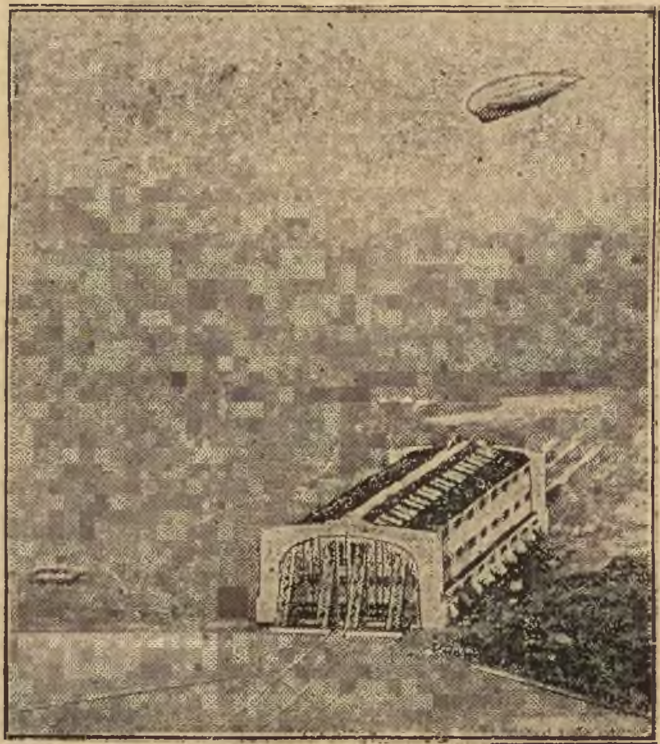
Kiedy się czyta telegramy z Jerozolimy, o zabitych, rannych, pokaleczonych, trudno mieć polityczną satysfakcję. Ale z każdego słowa, które do nas leci w przestworzach z dalekiej Azji, bije w nas żydowskich socjalistów przeświadczenie, że nasze stanowisko wobec Palestyny jest słuszne i prawdziwe. Od lat już wołamy na alarm: precz z iluzjami palestyńskiemi!. Budować siedzibę narodową na angielskich bagnetach — znaczy budować na tak długo, jak długo ten bagnet tam stoi. A na bagnetach też niewygodnie siedzieć...

Czy problem ściany płaczu, nie stanie się problemem kraju płaczu?

Biedny sjonizm! Co z niego zostało? Ideał padł pastwą bogatych, żądnych zaszczytów Żydów. Organizację kupili amerykańscy bankierzy za dolary Agencji żydowskiej.

Została Palestyna, mur płaczu i... wiele trupów, a rannych jeszcze więcej...

J. Loos.



„Zeppelin" nad Lakehurst

Jak wiadomo, „Zeppelin" po ukończonym locie swym naokoło świata, wylądował w Lakehurst, skąd przed trzema tygodniami rozpoczął swój lot.

bledsza, niż zazwyczaj. Czyżby przeczuwała cokolwiek?

Kiedy oboje dostrzegli punkt niebezpieczny, kobieta zadrżała.

— Co ci jest? — Zapytał szorstko. — Czy boisz się iść dalej?

Patrzyła na niego przez chwilę zdrętwiała, prawie błagalnie.

— Ewalzie — zawołała, szlochając cicho, — czy nie sądzisz, że wszystko byłoby inaczej się ułożyło, gdybyś był mi okazywał trochę więcej miłości?

— Być może — odparł, odwracając twarz. — Ale boję się, że teraz zapóźno już na skruchę.

— Ja niejedno żałuję, — powiedziała drżącemi ustami. — A ty?

— Niczego — odpowiedział.

Twarz kobiety znowu zdrętwiała.

— Dobrze — odparła. — Chciałam ci tylko dać możność ratowania się. Pamiętaj.

Bothman spojrzał na nią zdumiony.

— Jakże to rozumiesz? Od czego chcesz mię ratować? Jeden tylko jest ratunek z tego okrutnego położenia: musimy się rozstać!

— Tak jest, jedno tylko jest ocalenie — powtórzyła monotonnym, zduszonym głosem, musimy się rozstać.

Była widocznie w stanie namiętnego wzburzenia. Co chwila składała ręce, poczem znów je rozrywała.

Bothman nie wątpił już, że zbliżała się jedna ze scen, których się obawiał.

— Nie skacz tak, jak dzikie zwierzę — krzyczał na nią, — zbliż się do mnie, i oglądaj ten wspaniały widok.

Usłuchała i zbliżyła się z nieruchomo na niego utkwionem spojrzeniem. — Było w niem coś, czego nigdy jeszcze nie widział — jakiś blask obłąkańczy.

— Biegnę, jak dziki zwierz — mówiła — bo jestem niem. Mówiłeś o naszem małżeństwie jako o czemś przerażającem. Dla mnie było ono jeszcze okropniejsze, niż dla ciebie. Ty miałeś przynajmniej swój zawód, mnie pozostała tylko nienawiść. Nienawiść moja i... moja zemsta. Poznasz je w niedługim czasie obie.

Bothman mimowoli przytulił się do skały, gdy żona jego mówiła o zemście. Zauważyła to i uśmiechnęła się drwiąco. Głos jej miał w sobie coś wrzaskliwego, gdy mówiła dalej.

— Nie, nie w ten sposób, jaki mi przypisujesz. To byłoby zanadto dobre dla ciebie.

— Posłuchaj, już kilku znajomym mówiłam, gdy opuszczaliśmy dom, że mnie tu zamordujesz.

— Boże wielki, jakże mogłaś! — zawołał blady, ze strachu.

— Powiedziałam to także ludziom z hotelu. Właściciel namawiał mnie, bym ci nie towarzyszyła. Odpowiedziałam mu, że urządzisz to tak, aby to wyglądało na wypadek i że dla formy, będziesz mi odradzał, bym poszła z tobą. Oto nienawiść moja i moja zemsta. Teraz więc wróć do hotelu, i niech ktokolwiek ci uwierzy, że to był wypadek?

Oszalała wyrwała mu się z rąk gdy chciał ją zatrzymać i rzuciła się w głębinę, zanim sparaliżowany ze strachu i przerażenia mąż, mógł uczynić ponowną próbę wstrzymania jej.

Kiedy po kilku godzinach złamany na ciele i duszy wrócił do hotelu, wiedział, iż żaden sędzia na świecie nie uwierzy mu, gdy zezna całą, pełną prawdę.

Na drodze ku pacyfikacji Palestyny

WIEDEN, 30. 8. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Londynu, minister kolonji oświadczył przywódcy sjonistów dr. Weismannowi w imieniu rządu angielskiego, że rząd odwołał tych urzędników angielskich z Palestyny, którzy zachowali się biernie podczas rewolucji arabskiej. Rząd przyzna również odszkodowanie osadnikom żydowskim za zniszczone im mienie. Dalej oświadczył minister, że rząd trwa nadal przy deklaracji Balfoura, oraz, że żydowski ruch kolonizacyjny będzie popierany w dalszym ciągu jeszcze bardziej niż dotychczas.

WIEDEN, 30. 8. (PAT.). Wedle doniesień dzienników z Jerozolimy, od czasu kiedy wojska zostały w mieście silnie skoncentrowane, panuje wszędzie spokój. Nastrój jest jednak nadal naprężony.

Sytuacja jednak naprężona

LONDYN, 30. 8. (AW.). Z Jerozolimy donoszą, że sytuacja w Palestynie nie wróży rychłego uspokojenia mimo pozornego odprężenia w Jerozolimie i w najbliższych okolicach. Na granicy Transjordanji zaobserwowano nowe ruchy Arabów. Krążą pogłoski, że dwutysięczny oddział Arabów przekroczył granicę i zmierza ku Jerozolimie. — Ataki Arabów na Haifę odparto jedynie dzięki nadejściu znaczniejszych posiłków angielskich. Po dwudniowem oblężeniu Arabowie zdobyli kolonję żydowską Kassanję. W Jerozolimie i Haifie znajduje się ogółem około 4 tys. żołnierzy angielskich.

Od czasu zamieszek nie ukazują się w Palestynie żadne pisma.

Przywódcy Arabów zawiadomili rząd angielski, że uspokojenie w Palestynie może nastąpić wtedy dopiero jeśli kraj otrzyma ustrój korzystny dla ludności arabskiej i deklaracja Balfoura dotycząca stworzenia siedziby narodowej dla żydów będzie zniesiona.

Nowe krwawe starcia?

WARSZAWA, 30. 8. (AW.). „Kurj. Czerw.“ donosi z Bejrutu, że według niepotwierdzonych dotychczas wersyj miało tam dojść do krwawych starć, w czasie których poległo 10 żołnierzy angielskich.

W Tel-Awiw krążą pogłoski, że wysoki komisarz Palestyny Chancellor — wniósł prośbę o dymisję.

Prace polskiego konsulatu

WARSZAWA, 30. 8. (AW.). Z Palestyny donoszą do pism żydowskich, że wiadomości o tem, jakoby polski konsul w Palestynie Zbyszewski był ranny nie odpowiadają rzeczywistości. Prace konsulatu idą normalnym trybem, przyczem konsulat rozwija wielką aktywność w kierunku zabezpieczenia i ochrony mienia i zdrowia obywateli polskich.

Pożar szybu naftowego od pioruna.

PASIECZNA, 30. 8. (AW). W dniach ostatnich piorun uderzył w jeden z szybów towarzystwa „Limanowa“. Szyb natychmiast stanął w płomieniach i mimo energicznej akcji ratunkowej spłonął całkowicie. Szyb był wysoko ubezpieczony w przedsiębiorstwie asekuracyjnem w Anglji i wyrządzona szkoda kilkudziesięciu tysięcy złotych będzie w całości pokryta.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Szef Dep. Aeronautyki w MSWojsk. pułk. Rayski urządził dziś dla przedstawicieli prasy wycieczkę lotniczą do Dęblina. Przed odlotem pułk. Rayski udzielił zebranym dziennikarzom wywiadu, w którym przedstawił całokształt prac Departamentu Aeronautyki.

KRAKÓW. Fabrykę parkietów Holendra Scholtego pod Tarnowem zniszczył pożar. Straty wynoszą około pół miljona zł.

ŁODŹ. Dziś przybyła tu wycieczka przemysłowców i finansistów szwajcarskich, złożona z 17 osób, której towarzyszy sekretarz poselstwa polskiego w Bernie, Skowroński.

GDANSK. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina wyjeżdża do Genewy celem wzięcia udziału w pracach Zgromadzenia Ligi Narodów.

ANTWERPJA. Wyleciała tu w powietrze fabryka materjałów wybuchowych. — Dwie osoby poniosły śmierć.

N. YORK. Prasa amerykańska w ostatnich kilku tygodniach zajmować się zaczęła Polską, a w szczególności Wystawą Poznańską. Korespondent w „Ewening Wored“ chwali Wystawę poznańską jako jedną z najciekawszych.

PRAGA. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu otrzymała medal honorowy od Izby handlowej praskiej.

WIEDEN. Wedle doniesień dzienników z Insbruku, w całym Tyrolu szalała gwałtowna burza, która spowodowała przerwy w komunikacji kolejowej.

COLUMBUS. (St. Zj.). Wykonano tu wyrok śmierci przez stracenie na fotelu elektrycznym dr. Jamesa Snooca, dr. Snooc był weterynarzem i przed miesiącem zamordował swą kochankę Teodorę Haiks. Dr. Snooc znany był szeroko jako jeden z lepszych weterynarzy w Stanach Zjednoczonych.

Na Dalekim Wschodzie wciąż niespokojnie.

MOSKWA, 30. 8. (PAT.). Według doniesień z Mandżurji, w miejscowości Takainor skazano na karę śmierci 4 obywateli sowieckich zato, że przypadkowo zbliżyli się do linji drutów kolczastych.

MOSKWA, 30. 8. (AW.). „Izwiestja“ donoszą, iż do Mukdenu przybył z Europy transport samolotów bojowych przeznaczonych dla rosyjskich przeciwsowieckich formacyj w Chinach. — Pismo sowieckie „piętnuje z oburzeniem ten objaw pomocy niesionej przeciwnikom Sowietów przez mocarstwo, którego imię łatwo zgadnąć“.

BERLIN 30. 8. (PAT.). Biuro Wolfa donosi za Agencją Indo Pacifix, że japoński minister spraw zagranicznych opracował projekt kompromisowego uregulowania konfliktu rosyjsko-chińskiego w sprawie kolei wschodnio-chińskiej.

Spisek na życie Czang-Kai-Szeka.

PARYŻ, 30. 8. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Szanghaju, że straż przyboczna Czang Kai Szeka, podburzona przez komunistów, uknuła spisek i usiłowała go zamordować. Spiskowcy zostali aresztowani. Śledztwo wykryło istnienie rozgałęzionej organizacji komunistycznej. Wśród komunistów dokonano licznych aresztowań. Istnieje obawa poważnych zamieszek.

—o—

Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 30. 8. (PAT.). Pierwsze publiczne posiedzenie Rady Ligi Narodów, które odbyło się pod przewodnictwem przedstawiciela Persji Ali Khana Forendhi, omawiało jedynie sprawy natury podrzędnej.

Dalej ten zawiadomił zebranych, że delegacja angielska wystąpi na zbliżającej się sesji Zgromadzenia Ligi N. z wnioskami dotyczącymi przyspieszenia ratyfikacji międzynarodowych układów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów.

Kandydat na przew. L. Nar.

GENEWA, 30. 8. (PAT.). Wybór ministra spraw zagranicznych republiki, Salwatora Guerrero na przewodniczącego ogólnego Zgromadzenia Ligi Narodów zdaje się być zapewniony.

O rozbrojenie na morzu.

LONDYN, 30. 8. (PAT.) Agencja Reutera dowiaduje się, że rokowania, prowadzone przez Mac Donalda i Davesa posunęły się już tak daleko, iż w przyszłym tygodniu rezultat ich będzie zapewne ogłoszony. Mac Donald i Daves spotkali się wczoraj dwukrotnie.

LONDYN, 30. 8. (AW.). Jak słychać projektowana podróż dyplomatyczna Mac Donalda do Ameryki odbędzie się dopiero w połowie października.

Prowokowanie pracowników gminnych

Zdrajcy z B. B. S. przy robocie.

Postulaty pracowników gminnych, o czem piszemy na innem miejscu, nie zostały przez komisarza rządu Nadolskiego załatwione, pomimo, że termin, jaki ustalili pracownicy gminni przed dwoma miesiącami, upływa z dniem 3. września b. r.

P. komisarz Nadolski zwołał na wczorajsze przedpołudnie konferencję w ratuszu, na którą prócz reprezentantów związku zawodowego pracown. gminnych, zaprosił indywidua, „reprezentujące" nieistniejący bebesowy związek zaw. pracown. gm. Oczywiście powołanie naganiaczy bebesowych, którzy wśród pracowników nie mają zupełnie członków, było ordynarną prowokacją, która doprowadziła zebranie do rozbicia. Tow. Hoffman po przemówieniu p. Nadolskiego słusznie oświadczył, że w towarzystwie „reprezentantów" organizacji politycznej BBS. zasiadać nie będzie.

W ten sposób konferencja, która wedle słów p. Nadolskiego miała na celu wysłuchanie ewentualnych wyjaśnień i życzeń pracowników gmin., została rozbita a kilku członków rady kadłubowej z p. Smulikowską (kogo ta pani reprezentuje?) musiało się rozejść jak niepyszni.

Tymczasem sprawa pracowników gminnych nie załatwiona, nawet drobnych ustępstw zarząd gminny nie chce uczynić i sam prowokuje nieobliczalne następstwa.

Wczoraj wieczór odbyła się w ratuszu konferencja prasowa, na której p. kom. Nadolski wyłuszczał prawdy, dla których zarząd gminy musi odmownie się odnieść do postulatów pracowników gminnych. P. Nadolski zapewniał, że wszystkie postulaty postawione przed rokiem przez pracowników gminnych zostały uwzględnione z wyjątkiem wypłacania wynagrodzenia w święta 1-go maja, awansu automatycznego oraz umowy zbiorowej. Prof. Nadolski wyraził się, że awans automatyczny byłby tylko korzystny dla nierobów i niedbalców, że zresztą awans ten nie jest w Polsce znany (?) ani uznany. Prof. Nadolski jest natomiast za awansami indywidualnemi, co w zastosowaniu byłoby kapitalnem polem do protekcji wynagradzania pochlebców, szpiclów, ludzi o giętkich karkach, karjerowiczów. (Mieliśmy właśnie w magistracie lwowskim już przykłady takiego awansu indywidualnego).

Co się tyczy umowy zbiorowej to kom. Nadolski uważa ją za niepotrzebną ze względu na to, że rada miejska czy przyboczna nikogo nie skrzywdzi.

Jeżeli tak, to tembardziej ani magistratowi ani zarządowi miasta umowa zbiorowa nie przeszkadzałaby. Ale tu chodzi o zmniejszenie powagi i znaczenia związku zawodowego, uznanego przez państwo i zagwarantowanego ustawą. O tem prof. Nadolski oczywiście nie mówił.

Żądania pracowników gminnych są pod względem finansowym tak drobne, że gminy prawie nie obciążają, przy odrobinie dobrej woli możnaby wszystko załatwić i zażegnać niepotrzebny konflikt. Ale p. Nadolski szuka wojny ze związkiem, najpierw go nie chciał uznać, teraz wziął do pomocy BBS.

Stwierdzamy, że tej dobrej woli u czynników magistrackich i w radzie kadłubowej brak, a słowa p. Nadolskiego skierowane pod adresem pracowników gminnych, że termin przez nich postawiony (przed otwarciem Targów Wschodnich) jest próbą szantażu — świadczy o umysłowości tego pana. Widać z nich kto tu kogo prowokuje i kto kogo chce szantażować.

Warjat w Kasie Chorych.

Miarą stosunków panujących w Kasie chorych m. Lwowa, za rządów spółki Nadzieja-Zakrzewski jest następujący fakt.

Dnia 28 bm. po przeszło tygodniowej tułaczce od lekarza do lekarza, na polecenie naczelnego lekarza zgłosił się do p. Zakrzewskiego „wicedyrektora" Kasy, tow. Zacharczuk Jan instruktor Związku zawod. Robotników Rolnych i Leśnych, oraz Chłopów Małorolnych „Siejba".

P. Zakrzewski zamiast załatwić sprawę, w znany już robotnikom w obłąkańczy i karczemny sposób odniósł się do tego towarzysza i oświadczył mu, że zasiłek wypłaci mu „bolszewicki" Związek „Siejba", zarządzając bezpodstawne wymeldowanie wszystkich funkcjonarjuszy Związku z urzędu.

P. Zakrzewski, który tak się rozpanoszył dzięki protekcji BBS., a dla którego właściwem miejscem, zamiast biura wicedyrektora, winna być cela w Kulparkowie, wyobraża sobie, że nos jest dla tabakiery.

16 zabitych, 15 rannych w katastrofie autobusowej.

PARYŻ, 30. 8. (Pat.). „Le Matin" donosi z Oranu, iż wywrócił się tam i spadł w wąwóz autobus, przyczem 16 osób zostało zabitych, 15 zaś odniosło rany.

Waldemaras złagodniał?

GENEWA, 30. 8. (Pat.). W dniu dzisiejszym nadeszła do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów nota rządu litewskiego, podpisana przez Waldemarasa.

Jak słychać w nocie dzisiejszej Waldemaras w pewnym stopniu oskarżenia swoje łagodzi i ponawia żądanie ustanowienia przez Ligę Narodów komisji ankietowej.

Katastrofa powodzi w Indjach.

LONDYN, 30. 8. (AW.). Według doniesień wody rzeki Indus wezbrały ostatnio do wysokości nienotowanej od 50 lat. Katastrofa przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Do tej pory w nurtach wezbranych zginęło 300 osób. W niektórych miejscowościach stan wody doszedł do 3 mtr. ponad stan zanotowany w czasie ostatnich największych wylewów. Miastu Dera-Ghazi Kan Chan (700 klm na półn. wschód od Karachi) grozi zupełne zniszczenie. Wszystkie okoliczne wsie wraz z tegorocznemi plonami zostały zupełnie zalane.

Udaremniony zamach bombowy

w Niemczech.

SZLEZWIG, 30. 8. (Pat.). Nocy dzisiejszej usiłowano tu dokonać ponownie zamachu terrorystycznego. Przed domem wiceprezydenta regencji szlezwickiej znaleziono piekielną maszynę. Dzięki przytomności umysłu służby domowej, do eksplozji nie doszło, gdyż natychmiast sprowadzona policja zniszczyła maszynę piekielną, udaremniając w ten sposób zamach. Omawiając tę wiadomość, dzienniki lewicowe i demokratyczne podkreślają polityczny charakter wypadku.

PRZYJAŹŃ FASZYSTÓW WŁOSKICH I LITEWSKICH.

KOWNO, 30. 8. (AW). Odbyła się tu wielka manifestacja na cześć dziennikarzy włoskich. Naczelni redaktorzy pism litewskich z prezesem syndyk. dziennikarzy lit. Puryckisem na czele, przyjmowali redaktorów dzienników włoskich, którzy nawet wzięli udział w uroczystości militarnej pułku wielkiego księcia Gedymina w Wilkomierzu.

ZJAZD ZW. MIAST W POZNANIU.

POZNAŃ, 30. 8. (AW). Walne zgromadzenie Związku miast polskich odbędzie się tu w czasie od 15. do 16. września. Jednocześnie ze zjazdem odbędzie się konferencja prezydentów miast słowiańskich, w której wezmą udział prezydenci Pragi, Zagrzebia, Sofji, Belgradu i Brna. Po konferencji wszyscy uczestnicy przybędą na zaproszenie magistratu warszawskiego do stolicy, gdzie zwiedzą nasze urządzenia municypalne.

KONFISKATA SZMUGLU NA MILJON ZŁOTYCH

WARSZAWA, 30. sierpnia. (AW). Według danych komisarjatu do walki z przemytem w lipcu i sierpniu skonfiskowano za miljon złotych szmuglowanych towarów; za 300 tys. zł. skonfiskowano wyrobów stalowych, za 200 tys. zł. tytoniu, za taką samą sumę pończoch i za 300 tys. zł. perfum. — Wszystkie te towary szmuglowane były z Niemiec.

Co piszą inni?

Prasa nacjonalistyczna posługuje się wciąż masonerją — jako straszakiem. Gdy się tylko coś zdarzy, co nie jest po myśli tych panów, zaraz się doszukuje przyczyn, w uchwałach różnych lóż masońskich. Nacjonalistyczno - sanacyjne „SŁOWO POLSKIE“, na podstawie doniesień swej pobratymczej prasy faszystowskiej we Włoszech, przychodzi do wniosku, że sprawa ewakuacji Nadrenji, została już dawno załatwioną, na korzyść Niemiec, przez — masonerję:

„świadczą o tem ostatnie rewelacje „Giornale d'Italia“, demaskujące pakt zawarty w Mannheim w maju b. r., między masonerją niemiecką a francuską, z którą p. Briand w ścisłych pozostaje stosunkach, pakt, którego główną uchwałę stanowi zgoda Wielkiej Loży francuskiej na ewakuację Nadrenji. I tu zatem business jest przygotowany i dojdzie niewątpliwie do skutku“.

Komentarze zbyteczne.

„GAZETA LWOWSKA“ charakteryzując nastroje panujące po zakończonych pomyślnie targach w Hadze, pisze o Snowdenie:

„Dziś jest już zapewne uśmiechnięty i w najlepszej zgodzie rozmawia ze swoimi partnerami. Ma po temu pełne powody. Mimo, że zgoła nie jest zawodowym dyplomatą, ani negocjatorem, i ma za sobą niespełna roczną karjerę ministerjalną w obu rządach p. Mac Donalda, zmusił zawodowych dyplomatów do daleko idących ustępstw i jak żaden z nich umiał zmobilizować całą opinję publiczną swego kraju w obronie sformułowanych przez siebie żądań. P. Filip Snowden jest dziś z pewnością najpopularniejszą osobistością w Anglji, rodzajem bohatera narodowego. Dzięki niemu pozycja rządu partji pracy, w którym jest bezsprzecznie pierwszą osobą, niesłychanie się wzmocniła“.

Mądra polityka socjalistycznego ministra, sprawiła, że pozycja rządu robotniczego w Anglji, mimo większości burżuazyjnej, jest trwałą i podrywa coraz bardziej podstawy wpływów konserwatywnych i liberalnych.

Publicysta „CZASU“ widocznie z braku innego tematu, dochodzi do wniosku, że w Polsce, powinno się obchodzić pięćsetną rocznicę śmierci Witolda Wielkiego, księcia starej z czasów Jagiełły Litwy:

„Byłoby też błędem nie do darowania, gdybyśmy poszli na rękę szowinizmowi litewskiemu i zapomnieli o rocznicy Witolda. Powinna ona być i w Wilnie i poza Wilnem, a zwłaszcza tu w Krakowie, gdzie Witold chrzest przyjmował, uczczona tak, jak na to zasługuje“.

— — — — —

Onegdaj pisał tow. dr. Diamand, że bakcyl socjalistyczny przenika redakcje pism burżuazyjnych. Coraz to więcej, zjawia się, obrońców „czystości“ socjalizmu. Po endekach, nadeszła kolej na chadeków. „GŁOS NARODU“ w niesławnym sojuszu z „Przedświtem“, atakuje socjalistów Snowdena i Breitscheida, za ich, ponoć niezgodne z programem II-giej Międzynarodówki, stanowisko. Oczywiście, że i polskim socjalistom dostaje się przy tej sposobności:

„Socjalizm polski bowiem znany jest z tego, i to mu niedawno „Przedświt“ wypomniał, że będzie aplaudował każdy występek przeciw sprawiedliwości i przeciw pokojowi, jeśli tylko był spełniony przez „towarzysza“. Niech Snowden grabi dochody francuskiego i włoskiego proletarjatu; socjalizm polski cieszy się, bo to — Snowden! Niech Breitscheid kwestjonuje nasze granice zachodnie i agituje za odebraniem Polsce korytarza; socjalizm polski klaszcze w dłonie, bo to „pacyfista“ Breitscheid“.

Onegdaj tow. Diamand odpowiedział dosadnie podobnym zarzutom. Wskazać tylko chcemy na kłamstwo, jakiem się „Głos Narodu“ posługuje, szczególnie jeśli chodzi o oświadczenie Breitscheida, którego ostatnie wystąpienie było nacechowane dużą dozą dobrych chęci rozwiązania konfliktu z Polską, drogą pokojową. Głoszeniem podobnych fałszów prasa ośmiesza się tylko.

Niebawem rozpocznie się ewakuacja Nadrenji

BERLIN, 30. 8. (AW.). Prasa niemiecka podaje, że ewakuacja Nadrenji rozpocznie się 15 września rb. Angielskie i belgijskie wojska będą wycofane w okresie trzymiesięcznym. — W tym samym terminie przeprowadzi Francja ewakuację drugiej strefy okupacyjnej. Trzecia strefa okupacji będzie opuszczona natychmiast po ratyfikacji planu Younga przez Reichstag i zakończy się najpóźniej po upływie 8 miesięcy. Udział Niemiec w kosztach okupacyjnych wyniesie 30 milj. marek, resztę pokryją państwa zainteresowane.

Wielka transakcja sowiecko-amerykańska.

MOSKWA. Przedstawiciel United States Steel Corporation podpisał umowę z rządem sowieckim na dostawy rudy manganowej z gruzińskich kopalń, od 80.000 do 150.000 ton rocznie, co przy cenie 15 dol. za tonę przyniesie Sowietom około 2 mil. 500.000 dol. rocznie.

Rudy manganowe na Kaukazie należą do najlepszych na świecie, Zawierają bowiem 55 procent czystego metalu, podczas gdy procent w rudach brazylijskich nie przewyższa 45 procent.

Na pytanie, czy transakcja ta ma jakieś specjalne znaczenie, przedstawiciel United States Steel Corporation oświadczył, że korporacja ta w zakupach manganu na szerokim świecie, kieruje się wyłącznie motywem handlowym, z zupełnem wyłączeniem wszelkich sympatyj czy antypatyj politycznych.

—o—

Co jest przyczyną częstych katastrof w górnictwie.

W związku z zaszłą niedawno strasz liwą katastrofą na kopalni „Hildebrand“ pisze katowicka „Gazeta Robotnicza“:

„Napędzenie górników do coraz więk szej wydajności stało się na Śląsku chroniczną chorobą. Każdy dyrektor kopalni chce się pochlubić tem, że na jego kopalni wzrasta wydajność pracy stale. Różni generalni dyrektorzy zdają odpowiednio spreparowane raporty swym akcjonarjuszom, by uzyskać wyższe premje i tantjemy. Płaci za to górnik życiem lub zdrowiem. Ta gonitwa za rekordem największej wydajności jest zbrodnią, a odpowiedzialność za ten stan ponosi Wyższy Urząd Górniczy. Urząd ten jest poprostu zahypnotyzowany cyframi zwiększającej się wydajności.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencja sfer górniczych, na której zostanie omówione niebezpieczeństwo pyłu węglowego w kopalniach, którego wybuch był przyczyną katastrofy na kopalni „Hildebrandt“

Dodać należy, że gdy w Polsce sprawie tej poświęca się dopiero wtedy uwagę, gdy już nastąpiło nieszczęście, w Niemczech istnieją specjalne stacje doświadczalne, zajmujące się stale tem niebezpieczeństwem.

W sferach fachowych na Śląsku pod nos ą że , rócz zaniedbania ze strony kopalni, co wykaże śledztwo, wielką winę stałych katastrof górniczych ponoszą Urzędy Górnicze, nie przeprowadzające częstej wizytacji kopalń, a zadawalniające się biurokratycznem spełnianiem swych obowiązków. W wyniku niedostatecznego dozoru ze strony Urzędów Górniczych a przy pędzeniu ze strony kopalń górników do jak największej wydajności bez względu na dopilnowanie przepisów bezpieczeństwa mają miejsce tak częste wypadki nieszczęśliwe w górnictwie.

W ostatnich dniach znowóż miało miejsce kilka nieszczęśliwych wypadków na kopalniach.

Wszystkie te wypadki spowodowane zostały przez obsunięcie się ścian węglowych co wyraźnie wskazuje na niedopilnowanie ze strony kierownictwa kopalń koniecznych dla życia górnika warunków bezpieczeństwa“.

Drakoński wyrok.

BERLIN, 30. 8. (PAT.). Bjuro Wolfa donosi z Kowna, że kowieński sąd wojenny skazał b. kierownika sekcji angielskiej litewskiej Agencji Telegraficznej, Carosasa, oskarżonego o utrzymywanie stosunków z pleczkajtisowcami, na karę śmierci. Prezydent Litwy skorzystał z prawa łaski, zamieniając karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Omal nie nieszczęśliwy wypadek marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 30. sierpnia. (AW). Marszałek Sejmu tow. Daszyński wracając z Kazimierza nad Wisłą do War szawy samochodem uległ wypadkowi. Z powodu pęknięcia kierownicy samochód stoczył się do rowu, wymijając jednak szczęśliwie drzewo przydrożne. Szofer zdołał zatrzymać motor w porę tak że jadący wyszli bez szwanku choć samochód uległ rozbiciu.

Katastrofa statku komunikacyjnego,



Kursującego między Frankfurtem a Berlinem, który zabłąkał się 24 bm. w mgle i rozbił się, spadłszy na wzgórze leśne. Zginęły 4 osoby, wśród nich panna Neubauer z Berlina (u góry na lewo), która niebawem miała wyjść zamąż i poniosła śmierć w rocznicę swych urodzin.

Z dramatów codziennych.

Nędza przyczyną samobójstwa.

WARSZAWA. W hotelu „Royal“ popełniła zamach samobójczy 27-letnia panna, Władysława Piotrowska, przez zadanie sobie nożem myśliwskim rany w okolicę serca i kiści lewej ręki.

Badana przez policję Piotrowska, jako powód targnięcia się na życie podała — brak pracy i sił do walki z piętrzącemi się na każdym kroku przeciwnościami losu. Przed czterema laty przyjechała z Dąbrowy Górniczej, gdzie pozostawiła matkę. Z początku szło wszystko dobrze. Znalazła pracę jako hafciarka i z uciułanego grosza zdobyła się na kupno mieszkania. Z biegiem czasu jednak zarobki zmniejszyły się do minimum; wkońcu Piotrowska pozostała bez pracy. Doszło do tego, że przed kilku tygodniami sprzedała mieszkanie, by mieć na życie, sama zaś zamieszkała w hotelu. Nie mogąc nigdzie znaleźć uczciwej pracy, a nie chcąc zejść na bezdroża targnęła się na życie.

Stracił miłość i dolary.

WARSZAWA. W mieszkaniu swem targnął się na życie dr. medycyny I. Bursztyn. W tym celu B. udał się do łazienki, zamknął drzwi na klucz i powiesił się na sznurku, umocowanym do rury przy zbiorniku do wody.

Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Przyczyną samobójstwa — według krążących wersji — miał być silny rozstrój nerwowy, spowodowany zawodem miłosnym. Narzeczona, którą miał za cztery tygodnie poślubić i otrzymać 10.000 dolarów posagu, porzuciła go jako rzekomo silnie nerwowego.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Do p. posła Wojciechowskiego.

Poseł jedynkarzy, sanator i dyrektor Gazoliny skończył swój sezon ogórkowo-urlopowy. Z zapałem nowych sił i jadem nienawiści wystąpi znowu z obelgami na wszystko co robotnicze.

Spodziewamy się, że p. poseł zacznie od wyjaśnienia uparcie krążących pogłosek o nadużyciach w „Gazolinie", bo wiadomości w tej sprawie, zamieszczonej w „Echu" nikt nie wyjaśniał.

Tak p. pośle, trzeba coś powiedzieć, wszak pan dawno nie mówił.

———

Echa ohydnej roli BBS

We wczorajszym numerze „Dz. Ludowego" umieszczono sprostowanie nadesłane przez delegację BBS, Bosowskiego Jana, Fichmana, Szeterlaka i Bilińskiego w którym wymienieni wypierają się winy zmuszania dyrekcji „Limanowej" do wyrzucenia z pracy względnie z mieszkania robotników.

Stwierdzamy, że wymieniona delegacja domagała się od Dyrekcji „Limanowej" wyrzucenia z pracy robotników oraz z mieszkania. firmowego Finstra.

Zatem, nie wykręcą się oni słomą od tego ohydnego kroku.

———

Oszuści i prowokatorzy.

BBS (Frakcja) oszustwem podchodzi nieświadomych robotn. zbierając podpisy na listy, rzekomo na podwyżkę pracy, podczas kiedy faktycznie listy te i podpisy, wymierzone są przeciw budowie Domów Ludowych.

BBS., w osobie Kaniora zwróciło się do policji, aby ta aresztowała sekretarza Halucha za rzekome zmuszanie robotników do podpisywania deklaracji za budową Domu.

Tow. Haluch, osobiście zbierając podpisy, dopilnowuje, aby były umieszczane w deklaracjach własnoręcznie i niema mowy o żadnem zmuszaniu robotników do składania podpisów.

Że BBS to czyni, to nic dziwnego, wszak to partja prowokatorów, która prowokuje, gdzie się da, nawet dyrekcję „Limanowej" do pozbawienia robotników pracy.

Wszystkie te oszustwa nic nie pomagają, gdyż robotnicy naftowi solidarnie opowiadają się za budową domów na dotychczasowych zasadach.

Masowo podpisują odpowiednie deklaracje.

Nawet robotnicy „Limanowej", której BBS jest pupilem, solidarnie składają swe podpisy. W rafinerji „Galicja" — również wszyscy robotnicy są za budową. Wczoraj złożono kilkadziesiąt dodatkowych podpisów. — Oszuści z BBS., widząc zapadający się im pod nogami grunt, pienią się z wściekłości.

Przyjdzie już niedługo czas kiedy uduszą się we własnych oszustwach.

———

Nowe wiercenia.

Kierownictwo spółki wiertniczej „Pionier" przygotowuje się obecnie do prac, które zostaną podjęte w październiku, w poszukiwaniu nowych źródeł ropy. Wiercenia te prowadzi się na południowym stoku Mraźnicy, której tereny okazały się wyjątkowo roponośne, w powiecie liskim, oraz w powiecie grybowskim.

Przy wierceniach w Mraźnicy zostanie zastosowany system pensylwański, w dwóch innych zaś punktach — według wszelkich przewidywań, — ropę będzie można znaleźć w pokładzie dość płytkim.

Na terenach wymienionych rozpoczęto już prace przygotowawcze. Rzeczoznawcy przewidują możliwość uzyskania źródeł ropy. wysokiej wydajności.

Kronika Borysławska

TRUP W ŁAZIENCE. Kierownik kopalni „Oskar" Skierbiński, zawiadomił policję, że 29. bm. o godz. 7.30 spostrzeżono, że w łazience wyżej wymienionej kopalni znaleziono zwłoki starej kobiety, która prawdopodobnie w czasie kąpieli zmarła. Nazwisko tej kobiety nieznane.

ŚMIERĆ OD NOŻA. Pod Banią Kołowską, 28. b. m. wieczorem posprzeczało się dwóch chłopców. W pewnej chwili Wiktor Bandrowski, lat 15, zadał cios nożem w gardło Gaździe Władysławowi, lat 17. Nieszczęśliwy przytrzymując buchającą krew, pobiegł o pomoc do babci i w odległości 100 kroków padł trupem.

Sprawcę śmierci aresztowano i odstawiono do sądu w Samborze.

DEZERCJA MĘŻA. Marja Wróblak z Borysławia, zdezerterował 29. b. m. o godz. 17-tej, jej mąż Wróblak Jan, zabierając jej 35 zł. i dokumenty.

—o—

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

„Informacje" sanacyjne

Pismak sanacyjny „Ziemi stanisławowskiej" w Nr. 90 w notatce pod tyt. „Poufna konferencja PPS."; zamieszcza wręcz fałszywe informacje o przebiegu konferencji odbytej 22 bm.

Między innemi pisze: „...na której dr. Diamand i redaktor Skalak referowali sprawę obecnej sytuacji politycznej i rzekomo zagrożonego „parlamentaryzmu". Dodaje przytem z właściwą sobie bezczelnością, że „entuzjazmu referaty nie wywołały".

Otóż musimy skorygować tego „informatora". Tow. red. Skalaka wcale w tym dniu w Stanisławowie nie było, tem samem na konferencji referować nie mógł.

Natomiast nastrój był bardzo poważny a w referacie posła tow. dr. Diamanda nie było puszczania retorycznych fajerwerek, a niejako wykład, nauka i wskazania, czego w przyszłości spodziewać się należy właśnie z tytułu postępowania „sanacji". Tak referat tow. posła dr. Diamanda jak i przemówienie tow. Talarka — a nie, jak w notatce go nazwano „Taler", nagrodzone zostały frenetycznemi oklaskami i wysłuchane były z wielką uwagą.

Lwią część szpalt tego piśmidła wypełniona jest podobnego rodzaju bzdurami. Niech sobie zresztą w artykułach, ogłupiają swoich czytelników, ale informacje w każdym razie powinne być prawdziwe nawet w sanacyjnym ...pfu... piśmie.

———

Kronika Stanisławowska.

ZŁODZIEJE KIESZONKOWI. Bronisław Franciszek Denko, Majer Ziering, Herman Zeimer, Stanisław Kuczerawy, Władysław Berezowski, Wasyl Stefanków, Ołeksa Bałas, Tadeusz Fedorowicz, Włodzimierz Stawiezny, Juda Gotleb, Wasyl Kułynej, Adolf Weinstock, Izak Dermer, Markus Wałach i Adolf Feller, wszyscy ze Stanisławowa, bez zajęcia, znani na tut. terenie złodzieje kieszonkowi przytrzymani zostali za wałęsanie się bez celu obok cerkwi w Stanisławowie w celach dokonania kradzieży kieszonkowych.

DEZERTERZY armji rumuńskiej Leopold Wojnarowski, Franciszek Mazurek i Nikifor Wałasow, zostali przytrzymani i oddani do dyspozycji Dow. 11 Dyw. Piech.

KRADZIEŻE. W związku z kradzieżą pieczywa na szkodę Anieli Rogowskiej, — przytrzymany został celem stwierdzenia alibi Teodor Szczerban ze Stanisławowa.

O kradzieży z zamkniętej stajni pary koni, wart. 450 zł., doniósł Georg Kristew, Bułgar, zam. w Stanisławowie, ogrodnik.

Za kradzież pieniędzy i pobicie Pawła Seredjuka ze Stanisławowa, przytrzymany Adam Hohol z Pasiecznej, tut. pow.

O UCIECZCE Z DOMU jego 14-letniego syna Kazimierza w miesiącu kwietniu b. r. który dotychczas do domu nie powrócił, doniósł Tytus Stefan ze Stanisławowa.

Za opilstwo i zgorszenie publiczne przytrzymani Michał Stempalski z Pasiecznej, tut. pow. i Jan Sawiak również z Pasiecznej.

—o—

Robotnicy w obronie swych praw.

KAŁUSZ, w sierpniu.

W Kałuszu, dnia 23. sierpnia odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze. Sprawozdanie złożył tow. Smetański. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Haluch. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że najpierwszym obowiązkiem Państwa jest ubezpieczyć byt robotników wypracowanych, robotników starych oraz wdów i sierót po nich.

Robotnicy protestują ponownie przeciw wycofaniu z Sejmu ustawy o ubezpieczeniu na starość;

domagają się natychmiastowego wniesienia odpowiednio poprawionego projektu ustawy do Sejmu, by w ten sposób zadość uczynić zasadzie sprawiedliwości i zabezpieczyć robotników na wypadek ich niezdolności do pracy.

Jednocześnie zgromadzeni protestują przeciwko masowemu rozwiązywaniu Zarządów i Rad Kas chorych, godzącemu w samorząd i interesy ubezpieczonych.

Zgromadzeni aprobują zupełnie taktykę P. P. S. i wzywają ogół robotniczy do wytężonej walki w obronie praw robotniczych.

Zgromadzeni wyrażają podziękowanie tow. Liebermanowi, za jego dzielną obronę Demokracji przed Trybunałem Stanu.

Z ruchu Spółdzielczego w Drohobyczu.

Spółdzielnia nasza od trzech lat, powoli, ale stale się rozwija, jak to wynika z podanych poniżej cyfr bilansu za I-sze półrocze 1929 r.:

W 1929 r. w porównaniu do 1928 r.

Sprzedano towarów w czasie od 1. stycznia do 30. czerwca za zł. 55.923‘41 — 51.725‘17.

Wartość towarów po cenie kupna z uwzględnieniem odpowiedniego procentu na manco, w dniu 30. czerwca 1929 zł. 9.330‘07 — 6.644‘65.

Udziały (wzrosły prawie o 50 proc.) zł. 3.248‘20 — 2.245‘53.

Koszta handlowe (zmniejszyły się o 12 proc.) zł. 4.240‘68 — 4.818‘25.

Fundusz zasobowy zł. 13.445‘42 — 10.512‘18.

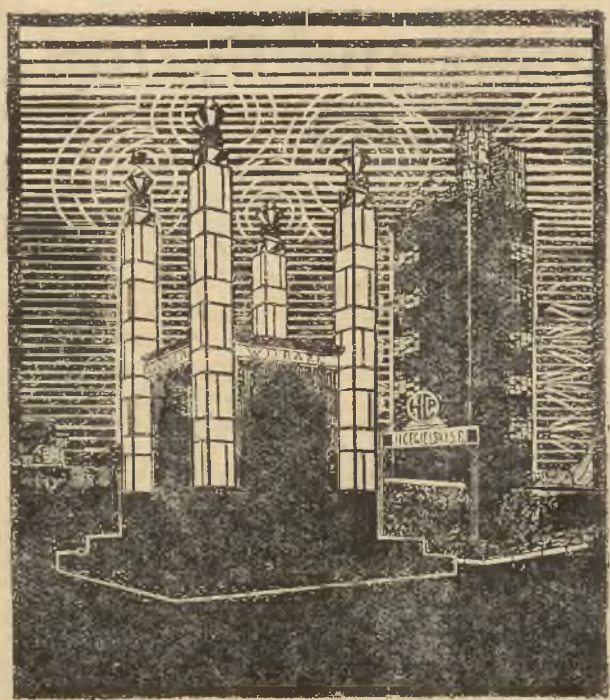
Nadwyżka (przy kalkulacji cen towarów około 10 proc., wobec 12 proc. w roku ubiegłym) złotych 4.428‘72 — 4.346‘46.

Dłużnicy za towary zł. 12.445‘81 — 10.577‘04.

Mimo wysiłków Zarządu i Rady Nadzorczej pozycja dłużników wzrosła o około 20 proc. Zarząd tłumaczy to tem, że część dłużników wyjeżdżając na ferje letnie, nie była w stanie pokryć, jak normalnie na 1-go, zaciągniętych zobowiązań, pozatem zwyżka płac pracowników tak umysłowych, jak fizycznych, nigdy nie dorównuje stałej, choć powolnej zwyżce cen towarów, co oczywista pociąga za sobą niedobór budżetu domowego.

Zarząd i Rada Nadzorcza zapraszają wszystkich członków i kupujących w Spółdzielni Spożywców „Jedność“ na „Polminje“, na Zgromadzenie, które zwołują *w niedzielę 1-go września o godz. 15-tej*, w lokalu Spółdzielni, a to celem złożenia sprawozdania z działalności i rachunków za I-sze półrocze.

—o—



Pawilon witrażowy na P. W. K.

„Nie ujdziesz mojej zapłaty“.

Nieślubny syn i nieludzki ojciec.

17-letni terminator krawiecki Metod, w Bernie Morawskiem jest dzieckiem nieślubnem. Ojciec jego jest budowniczym, człowiekiem zamożnym, ale o dziecko swe nie dba. Alimenty, które miał wypłacać, można było uzyskiwać tylko drogą egzekucji. A w domu bieda wielka, matka chłopca nie miała środków do życia, narzekała więc na swój los, budząc nienawiść w duszy dziecka ku ojcu bez serca.

W zimie około Bożego Narodzenia bieda dawała się chłopcu bardzo we znaki. Nie miał się w co ubrać, nie miał co jeść, a matka składała winę na ojca, tłumacząc, że gdyby były alimenty, byłoby co jeść.

Wtedy chłopiec powziął postanowienie: Trzeba ojcu zagrozić. Napisał więc list do niego, kończący się słowami: „Jeżeli mi nie będziesz przysyłał pieniędzy, przysięgam ci zemstę. Nie ujdziesz mojej zapłaty, gdybym nawet miał młode swe życie spędzić w Spielbergu (znane więzienie na Morawach). Rozważ więc to wszystko, zanim ludzie nie będą na ciebie palcami wskazywali“.

Czuły ojciec doniósł o tem policji i onegdaj młody Metod stanął przed sądem dla młodocianych, oskarżony o wymuszenie.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego to uczynił, chłopiec odpowiedział:

— Zrobiłem to z rozpaczy. Ale muszę tu powiedzieć, że ojciec mój jest więcej winien, niż ja.

Przew.: Zapewne, że twój ojciec nie obchodzi się z tobą ładnie, ale to jeszcze nie powód, ażebyś takie listy pisywał.

Osk.: Nie myślałem, że w rodzinie nie wolno pisać takich listów.

Nakoniec sąd uznał oskarżonego winnym, pozostawiając mu trzyletni okres do odbycia kary.

Do P. T. Opinji publicznej miasta Lwowa!

II.

Aby dać dowód tej zapowiedzianej dobroci opiekuńczej, przytoczymy fakta, które przekonały dowodnie pracowników o realnej wartości obiecanek... Po pierwszej wypłacie wedle nowego schematu, opracowanego przez pp. dyrektorów a uchwalonego przez „bajrat“ i wprowadzonego przez Komisarjat rządu, miejska Izba obrachunkowa przydzieliła do zaszeregowania jako referenta p. Brylę, który poprzydzielał ludzi w następujący sposób: Na trzynastu pracowników z konserwacji dróg, pozostawił tylko dwóch we właściwych i należnych wedle starego schematu płac grupach, dalszych jedynastu pracowników zdegradował o jedną a nawet o dwie grupy, a kiedy pobory nie zgadzały się w tej grupie, dopisywał nieistniejące dzieci; w ten sam sposób poszeregował p. Bryła pracowników plantacji miej. i innych przydzielonych mu działów.

Sądzimy, zatem, że fakta powyższe dosadnie ilustrują „dobroć“ szefów tuż pod bokiem Komisarza; nie trudno za tem wyobrazić sobie, co się dzieje w innych Zakładach, oddalonych od Ratusza — chociażby na Gazowej ulicy. Wszystkie te „dobrodziejstwa“ zrobiono w pierwszym miesiącu. Obecnie zaś z tych płac, wypłaconych za lipiec, ściąga się od kilku do kilkudziesięciu złotych, tłumacząc pracownikom, że w lipcu zaszła pomyłka przy wypłacie. — Oprócz powyższych mankamentów, poczynionych przez Izbę obrachunkową, czyni starania p. Bryła, ażeby pracownicy podpisywali zgodę swoją na nowy schemat, tłumacząc, że obecnie delegaci pracowników nie mają nic do mówienia, i z Zarządem Związku nie będzie Komisarjat pertraktował. Postępowanie p. Bryły i jemu podobnych podajemy do publicznej wiadomości, twierdząc, że w takie sposób sprawy się nie załatwi. —

Zapytujemy też, czy istniał kiedy podobny system, — ażeby przy zmianie schematu wszystkich degradować?

Ciekawi jesteśmy, coby powiedzieli pp. Bryły, Krausy i t. p. gdyby przy zmianie płac wszystkich tych panów zdegradowano?

A co mówić o projekcie schematu, w którym dyr. Żardecki proponuje dla furmanów przyjęcie do grupy 6-tej — z możliwością awansu do grupy 4-tej. Natomiast sławetni panowie z Izby obrachunkowej proponują dla furmanów grupę 8-mą, z możliwością (wedle łaski) przejścia do grupy 6-tej. Fakty te niech osądzi opinja publiczna: czy więcej wart woźnica, który wyjeżdża raz dziennie na spacer, czy ci biedacy, którzy dniem i nocą jeżdżą końmi z Zakładu czyszczenia miasta w błocie, zimnie i śmieciu. Najprawdopodobniej obliczają ci panowie, że woźnicy przy wywozie z kloaków i śmiecia mogą mieć napiwki, przyczem nazbiera każdy starych szmat ze śmiecia?

Reasumując nasze wywody, stwierdzamy, że tak pracownicy gminni, jak i reprezentanci nie dążą do walki, — rozumiejąc, że każdy zastój w pracy przynosi niepowetowaną stratę tak gminie, jakoteż pracownikom i mieszkańcom miasta. — Mimo to ze strony pracobiorców Komisarjat rządu jako pracodawca dotychczas nie poczynił najmniejszych kroków celem uniknięcia konfliktu, choć termin pierwszych dni września się zbliża. Pracownicy gminni widzą w zachowaniu się władz miejskich atak na zdobyte prawa, (przyjmowanie na stałych i zaszeregowanie, wcielenie do Funduszu emeryt., wymierzanie kar wedle pragmatyki, przydział urlopu i t. p.)

Pracownicy, widząc zbyt dobrze zakusy przedsiębiorstw, nie chcą zostać na łasce i niełasce tak zacnych opiekunów lecz stoją na stanowisku, że umowa winna być spisaną. Jeżeli zaś dojdzie do konfliktu, to winę jakoteż stratę i odpowiedzialność za następstwa musi wziąć na siebie Komisarjat rządu, — jako dowód swej prowokacji i nieudolności.

Zw. Pracowników gminnych we Lwowie.

Wezwanie do pracowników gmin

Na pokrycie strat w walce o prawa robotnicze składam 10 zł. i wzywam pracowników gminy miasta Lwowa do zbiórki na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“. Zwracam uwagę, że jedną z pierwszych z szeregu 19 konfiskat, była postawiona przezemnie rezolucja i uchwalona na zgromadzeniu pracowników gm. m. Lwowa odraczającą decyzję strejku do dnia 2 września b.r. **Drobut Tadeusz.**

Kto będzie powołany do sądu przysięgłych?

Magistrat podaje do wiadomości, że lista kandydatów do sądu przysięgłych zostanie wyłożona do przejrzenia w czasie od pierwszego do piętnastego września 1929 w miejskiem Biurze Statystycznem (Ratusz III. p.) od godziny 9-tej rano do 2 popołudniu.

Do sprawowania obowiązku przysięgłego powołuje się osoby płci męskiej, które posiadają obywatelstwo polskie, ukończyły nie mniej niż trzydzieści lat i nie więcej, niż siedemdziesiąt lat życia, mieszkają przynajmniej od dwóch lat na obszarze danej gminy, rozumieją po polsku, umieją czytać i pisać.

Nie mogą być przysięgłymi osoby karane, które utrzymują się z dobroczynności publicznej, które czerpią zyski z nierządu.

Nie powołuje się do sprawowania obowiązków przysięgłego wojskowych, księży, zakonników i t. d.

Uwalnia się od obowiązków przysięgłego, w razie zgł. żądania. Osoby którym stan zdrowia nie pozwala na pełnienie tych obowiązków, osoby, mające sześćdziesiąt pięć lat ukończonych, osoby, które w ubiegłym roku pełniły obowiązki przysięgłego; wyższych urzędników państwowych do czwartego stopnia służbowego włącznie, osoby uznane przez właściwego ministra za niezbędne w służbie publicznej.

Żądanie uwolnienia, winna zgłosić osoba interesowana nie później jednak, jak do chwili otrzymania przez powołanego wezwania na dane roki. Żądanie skierować należy do właściwego sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy.

Zarzuty w sprawie niewciągnięcia lub wciągnięcia na listę należy złożyć Zarządowi miasta na piśmie, lub protokolarnie, najpóźniej do dnia 22. września 1929.

Od rozstrzygnięcia zarządu miasta osoby interesowane mogą w ciągu siedmiu dni po otrzymaniu zawiadomienia odwołać się do sądu okręgowego, który rozstrzyga ostatecznie bez rozprawy.

Tajemnicza afera kryminalna.

Przed dwoma tygodniami w pismach czerniowieckich ukazała się wiadomość, że handlarz drzewa w Czerniowcach Juljusz Rudich został zamordowany w Łukawce.

Wiadomość ta podana przez policję kryminalną była jednak fałszywa, chodziło bowiem tylko o to, ażeby zdemaskować człowieka, który przez wynajętych zbirów zamierzał popełnić ten mord.

Rudich był mianowicie wierzycielem handlarza drzewnego Dawida Mariana. Chodziło o znaczne sumy i na tem tle toczył się między nimi spór.

WYNAJĘCI MORDERCY WNOSZĄ DONIESIENIE.

Na dwa dni przed upływem terminu płatności zgłosiło się w policji dwóch mężczyzn, Józef Sonderling i Edward Ciornei z doniesieniem, że Marian obiecał im 60.000 lei za zamordowanie Rudicha, ażeby w ten sposób zwolnić się od zapłacenia półtora miljona lei.

Sąd rozjemczy, który miał sprawę rozstrzygnąć, zasądził Mariana na zapłacenie Rudichowi półtora miljona lei. Tytułem zadatku zapłacił im 11.000 lei. Sumę tę okazali też w policji.

Po popełnieniu morderstwa — zeznawali — mieli przesłać Marianowi do jego miejsca zamieszkania Fundul Moldovei następujący telegram: „Sprawa załatwiona. Wassermann", poza tem mieli mu dostarczyć gazet z opisem morderstwa. Po otrzymaniu takich „dowodów", Marian miał przybyć do Czerniowiec i wypłacić im resztę sumy.

W PUŁAPCE.

Policja wysłuchawszy tych opowiadań przesłała Marianowi umówiony telegram oraz paczkę gazet z nieprawdziwą wiadomością o zamordowaniu Rudicha.

Po kilku dniach otrzymał Sonderling i Ciornei list od Mariana, że przyjeżdża do Czerniowiec i sprawę załatwi. Mieli się zejść, jak przedtem było umówione, w restauracji Treissera.

Gdy Marian wszedł do restauracji ogarnęło go niemałe zdziwienie. Zamiast dwóch niedoszłych morderców ujrzał przed sobą trzech mężczyzn. Ten trzeci — tłumaczyli mu wynajęci przez niego ludzie — był im potrzebny do popełnienia morderstwa na Rudichu. W ten sposób uspokoili Mariana, który mówił później z nimi już całkiem otwarcie o morderstwie.

Sonderling i Ciornei domagali się wyższej sumy za popełnienie zbrodni, tłumacząc Marianowi, że muszą się dzielić z trzecim kompanem. Marian po targach zgodził się i wypłacił część umówionej sumy. Na to tylko czekał ten trzeci, którym był tajny agent policji. Na chwilę wyszedł i wrócił z funkcjonarjuszami policji, którzy aresztowali przerażonego taką niespodzianką Mariana.

ZAKUPNO AUTA A NIE MORD.

Podczas przesłuchania Marian zaprzeczał, jakoby namawiał kogoś do popełnienia morderstwa. Chodziło tylko o zakupno auta, i w tym celu nadany był telegram, rozmowa u Treissera także tylko to miała na celu.

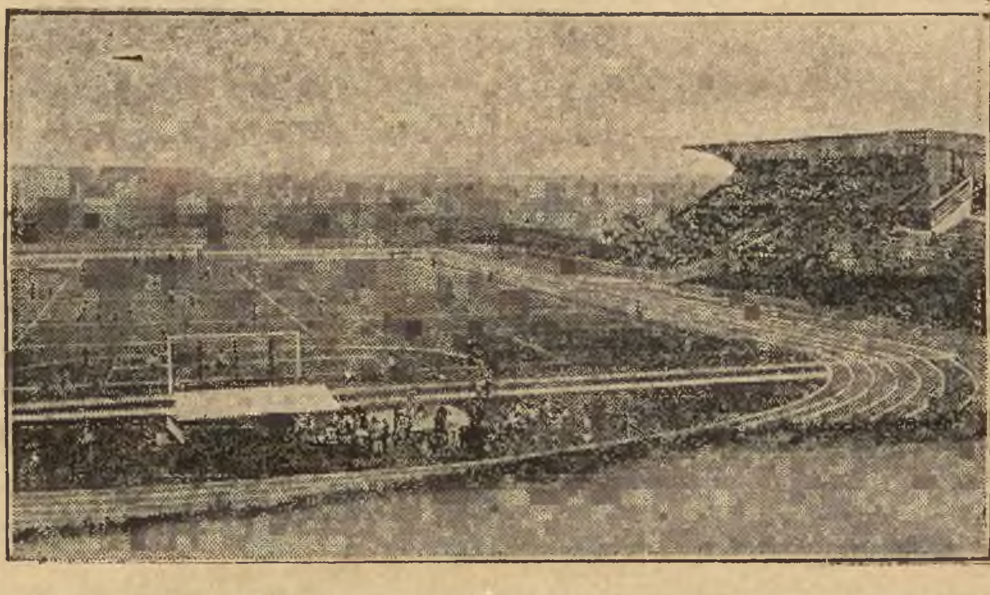
Sensacyjna ta sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie w całej Rumunji, Marian jest bowiem znanym hurtownikiem drzewnym i miał wszelkie pozory człowieka solidnego.

Olbrzymia kradzież w kościele.

Z Neapolu donoszą: W kościele Santa Chiara w Neapolu została w oratorjum Klarysek popełniona olbrzymia kradzież. Jedna z zakonic zauważyła rano, że drzwi do zakrystji są wyłamane a także wszystkie szafy w zakrystji. Wszystkie relikwie, oraz brylanty, perły, złoto i drogie kamienie, któremi były ozdobione urny z prochami męczenników zostały zrabowane. Skradzione klejnoty przedstawiają nieocenioną wartość. Na ślad złodzieji nie natrafiono.

—o—

Stadjon w Bytomiu



urządzony według najnowszych wymogów, został ostatnio otwarty.

Nowa ustawa o zmianie nazwisk

Nowa ustawa o zmianie nazwisk, która niebawem ma wejść w życie, wprowadza szereg kardynalnych uproszczeń w procedurze zmiany nazwiska. Przedewszystkiem w podaniu o zmianę nazwiska, wnoszonem do władzy wojewódzkiej, motywacja żądania będzie zbędna. Samo brzmienie hańbiące lub ośmieszające będzie legitymacją dostateczną. Dziś podanie takie należy motywować.

Drugą poważną ulgą jest uwolnienie tego rodzaju podań, a także ogłoszeń i aktów zezwolenia na zmianę nazwiska od opłat stemplowych, o ile stan niezamożności petenta jest znany władzy wojewódzkiej. W tym miejscu nawiasem zaznaczamy, iż opłata za zmianę nazwiska wynosi dziś 220 zł., jest to opłata stała, a oprócz tego istnieją koszta ogłoszeń, od których nikt dziś nie może być uwolniony.

Jako rzecz zupełnie nową wprowadza projektowane prawo postanowienie, iż władza winna odmówić zezwolenia na zmianę nazwiska na nazwisko historyczne, popularne lub rozpowszechnione, oraz w tych wypadkach, gdy zachodzi obawa że ubiegający się o zmianę nazwiska czyni to w zamiarze ułatwiania sobie przestępstw lub ukrycia swej tożsamości.

O prawie używania nowego nazwiska decyduje chwila doręczenia stronie interesowanej aktu zezwolenia na zmianę nazwiska.

Z powyższych rozważań wynika, iż nowa wyjątkowa ustawa reguluje jedynie sprawę zmiany nazwisk hańbiących, ośmieszających i t. p. Przepis ustawy z 1919 roku, iż niepolskie brzmienie nazwiska nie stanowi podstawy do jego zmiany utrzymuje się całkowicie w mocy wraz z innemi postanowieniami dawnego prawa. Nie wolno wątpić, iż kwestja nazwisk rozwódek znajdzie w nowej ustawie jednolite uregulowanie.



Mapka Palestyny,

gdzie rozegrały się krwawe wypadki.

Śmierć zamiast rozwodu i separacji.

(y) Anna Stecura, zam. w Bogdanówce przy ul. Olechowskiej l. 83, wczoraj zjawiła się w 6-tym komisarjacie PP., gdzie oskarżyła swego męża o usiłowane morderstwo.

Przed miesiącem mąż Stecurowej Stanisław, pod różnymi pretekstami odesłał ją do matki, zam. w Gumieńcu. Po pewnym czasie Stecurowa zachorowała. Wróciła więc do męża i prosiła go, by postarał się dla niej o kartkę do Kasy chorych. Po kilku dniach oczekiwania Stecurowa ponowiła swą prośbę. Wówczas mąż chwycił za nóż i zagroził, że poderżnie jej gardło. Następnie rzucił się na nią i począł dusić, równocześnie ojciec Stecury Teodor, wraz ze swą żoną poczęli bić synowę. Od śmierci uratowała nieszczęśliwą kobietę sąsiadka, która słysząc krzyki, pospieszyła na ratunek.

Zmasakrowana zbiegła z domu, gdyż zagrożono jej śmiercią.

Zdziczała ta rodzina będzie obecnie odpowiadać przed sądem, dokąd skierowała policja doniesienie.

Sąsiedzkie „przyjemności“.

(y) Mieszkańcy miast żyją życiem anormalnem, ściśnięci w ciasne „klatki“ kamienic, budowanych przez spekulantów; pełne brudu, wilgoci, wyziewów kanałowych, bez słońca i przewiewu świeżego powietrza. Niwięc dziwnego, że ludzie żyjąc w takich norach, dziczeją i wrogo odnoszą się do siebie. Najczęściej scysje powstają z powodu dzieci.

Na tem tle powstała awantura pomiędzy Klarą Frejdeles a N. Selerem, zam. w realności przy ul. Nenckiego l. 3. Pociecha p. Frejdelesowej zbiła szybę polanem w oknie mieszkania p. Selera.

— Wstaw mi pani szybę — prosił grzecznie sąsiad.

— Ani mi się śni — odrzekła Frejdelesowa.

— Ja ci dam szybę — złowrogo powiedział Seler, zapluł w garść, chwycił siekierę i tak uzbrojony „powyrąbywał“ wszystkie szyby w oknie Frejdelesowej.

I wszystko to stało się przez miłe dziateczki.

W realności przy ul. Gródeckiej l. 32, nie dziatki lecz ślicznotki zatruwają życie lokatorom. Zamieszkała tam Matylda Majer, doniosła policji, że Popek Basienko i jego sąsiadka Franciszka Foksowa, przetrzymują różne dziewczęta, niemeldowane w policji. Osóbki te zachowują się niewłaściwie i demoralizują brzydką połowę rodzaju męskiego, kusząc mężów cnotliwych kobiet.

Oj te ślicznotki!

Włodzimierz Jasiński, zam. przy ul. Hoffmana l. 28, nie żywi zbytnio przyjaznych uczuć do sąsiadki Olgi Kinakowicz. Doniósł bowiem policji, że nie melduje ona w Starostwie Grodzkim swych sublokatorów.

O to samo przewinienie oskarżono Sitmana Kopla, zam. przy ul. Kieparowskiej l. 10.

Funkcjonarjusz firmy „Czuwaj“ zastrzelił włamywacza.

(y) Karol Stańczykiewicz, strażnik firmy „Czuwaj“ onegdaj w nocy w ulicy Bożniczej zastrzelił uciekającego włamywacza.

Po dłuższych zabiegach ustaliła policja, że od kuli zginął Józef Pichura, rodem z Winnik, który przez dwa lata był pod dozorem policyjnym za kradzieże. W lipcu b. r. opuścił więzienie, gdzie odcierpiał 8-mio miesięczną karę za kradzież.

Tablica biała - czy czarna w szkołach?

W Ameryce, jak wiadomo odnoszą się z bezwzględną krytyką do wszystkich u nas zdawna zakorzenionych urządzeń... Ostatnio na posiedzeniu amerykańskiego towarzystwa fizycznego wskazano na to, że dotychczasowy sposób kreślenia białych napisów na czarnych tablicach szkolnych jest ze względów optycznych i hygjenicznych fałszywy, albowiem nie raz niepodobna wskutek odbijania światła napisów takich w pewnych miejscach sali szkolnej wogóle odczytać. Zamiast tego zaproponowali uczeni amerykańscy małe, przeświecające tablice z matowego szkła, oświetlane ze strony tylnej. Każde na takiej tablicy czarną kredą wypisane słowo było ze wszystkich kątów sali najzupełniej czytelne tak za dnia, jak i przy świetle elektrycznem, nawet jeżeli obserwujący znajdował się pod kątem 10 stopni do tablicy. Tablice te mają jeszcze tę zaletę, że dadzą się użyć jako ekran do projekcji.

Podrzucenie dwojga dzieci.

(y) Ciężkie obecne czasy i rozpasanie powojenne powodują, iż trudno obecnie ubogim ludziom zawierać związki małżeńskie. Następstwem tego są luźne stosunki, oraz tragedje kobiet opuszczonych wraz z dziećmi przez kochanków.

Stokroć gorszy los spotyka jednak dzieci nieślubne, które często są mordowane zaraz przy urodzeniu, lub też następnie podrzucane.

Wczoraj dwie kobiety znów podrzuciły swe „pociechy“ na łaskę obcych ludzi.

Józef Finkelstein, zam. przy ulicy Kadeckiej l. 30, przechodząc popołudniu obok Zakładu sierót przy tej ulicy, znalazł siedzącego na progu tego budynku podrzuconego chłopca, liczącego około 1 roku życia. Podrzutek ubrany był w białą sukienkę w niebieskie kratki.

Stanisław Sypniewicz znalazł innym razem również w tem samem miejscu podrzuconą dziewczynkę, liczącą około 10 miesięcy życia. Ubrana ona była w niebieską sukienkę w kółeczka, na głowie miała różową czapeczkę.

Nieszczęśliwe dzieci zabrano do Zakładu na wychowanie, powiadomiona zaś o tem policja zarządziła poszukiwania za matkami podrzutków.

Kronika.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. Dania Daring.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Faust“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Pigmaljon“ z A. Węgierką.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Pigmaljon“.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś w sobotę, 31. b. m. występ Dani Darling, 7-letniej primaballeriny Juvenile Ballet Grand Opera Company w Filadelphi

Jutro daje Teatr Wielki operę Gounoda „Faust“ z gościnnym występem śpiewaków Gustawa Chorjana i Włodzimierza Kaczmara.

W poniedziałek, 2. września opera Pucciniego „Tosca“ z gościnnym występem Laury Kochańskiej primadonny opery w Barcelonie i Michała Hołyńskiego, tenora scen polskich i zagranicznych.

W niedzielę 1. września rozpoczyna swoje występy Teatr Mały komedją Shaw'a „Pigmaljon“ z Ireną Ładosiówną i Aleksandrem Węgierką w rolach czołowych.

—o—

WAKACJE RADY PRZYBOCZNEJ. Nie zamieszczaliśmy sprawozdania z wczorajszego posiedzenia rady przybocznej, gdyż ta mianowana instytucja jest wiecznie na wakacjach. Przychodzi na posiedzenie kilka znudzonych postaci, przeważnie nieinteresujących się sprawami miejskimi. Porządek dzienny „obrad“ pusty, jak bezprogramowość całej gospodarki na ratuszu. Członkowie rady przybocznej, o ile przychodzą, to przeważnie poto, aby się umówić, gdzie spędzą resztki wieczoru. Jeszcze takich „specjalistów“ od spraw komunalnych na ratuszu nie było.

DYR. KOL. PANSTW. WE LWOWIE zawiadamia, że z dniem 15. września 1929 otwiera przystanek osobowy Bereżanka położony na linji Zbaraż — Łanowce między przystankami Białka i Kośkowce. Odprawa osób dokonywana będzie w pociągu.

POŻAR W WYTWORNI TOREBEK. — Wczoraj wieczór wybuchł pożar w wytwórni torebek papierowych Salomona Panzera, przy ul. Balonowej l. 8. Zaalarmowana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

UJĘCIE OPRYSZKA WE LWOWIE. — W restauracji Nierenberga przy ul. Weteranów został przytrzymany przez wywiadowcę Wanik Jan, rodem z Sielca, pow. Sambor, lat 24, stanu wolnego, bez zajęcia, karany za kradzieże, przy którym w czasie rewizji znaleziono 1 rewolwer z 9 nabojami. Wanik poszukiwany jest przez Wydział śledczy w Przemyślu za współudział w usiłowanem morderstwie na osobie posterunkowego Franciszka Bieli. Przy aresztowanym znaleziono wycinek z Kurjera Krak. opisujący zastrzelenie jego kochanki przez bandytę Muchę w r. 1928.

KIESZONKOWCY PRZY ROBOCIE. — W urzędzie pocztowym przy ul. Głębokiej skradziono portfel, zawierający 400 zł. i dokumenty na szkodę Stanisława Moraczewskiego.

St. Müllerowi, nauczycielowi, skradziono pugilares, zawierający 60 zł.

Rubin Mensik, zam. w Kleparowie, spał wspólnie w jednym pokoju z Ozjaszem Rubinem i Szusterem Wilderem. Tej nocy znikł mu zegarek jak kamfora.

W ul. Lindego skradziono zegarek, na szkodę Mozesa Stenzla.

W kinie „Lew“ skradziono Stefanowi Ilnickiemu portfel, zawierający 125 zł

Czwórka kampałów posiedzi łącznie ponad 3 lata w więzieniu

(y) Wczoraj zapadł zasądzający wyrok w sprawie oskarżonych o różne przestępstwa Bronisława Tomaszewskiego, oraz trzech jego przyjaciół.

Tomaszewski został uznany winnym zbrodni zranienia, kradzieży, oszustwa, oraz gwałtu publicznego, za co został zasądzony na 2 lata i 4 miesięcy ciężkiego więzienia. Na podstawie amnestji darowano mu 4 miesięcy, oraz policzono areszt śledczy.

Drugi oskarżony Józef Wilczyński, został uwolniony z zarzutu kradzieży, a uznany współwinnym oszustwa przy sprzedaży mosiężnych obrączek jako złote. Za to został zasądzony na 3 miesiące więzienia.

Dwaj inni Władysław Rudnicki i Kazim. Zamkiewicz zostali zasądzeni, po 6 miesięcy więzienia za fałszywe zeznania na korzyść Tomaszewskiego.

W czasie odczytywania wyroku poczęła biadać matka Tomaszewskiego z powodu jej zdaniem surowego wyroku. Powstało zamieszanie wśród obecnych na sali, gdyż Tomaszewska zemdlała. Bardziej była ona dotknięta, niż jej syn, któremu przebywanie w kryminale nie jest nowością.

Rozprawie przewodniczył r. Tertil, oskarżał prok. Janisz, bronili dr. Gelb i dr. Hecht.

CICHY SPOLNIK FRYZJERA. Karol Frydel, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Rejtana l. 2a, stwierdził, że jego praktykant Zygmunt Leibhard systematycznie kradł mu artykuły kosmetyczne, wyrządzając szkodę 600 zł. Powiadomiona o tem policja aresztowała młodego spryciarza.

INNY BYŁ TAM CZYNNY. Stanisław Jasiński, ślusarz kolejowy, zam. przy pl. Halickim l. 10, prosi o zaznaczenie, że nie on kupował w sklepie Rubinsteina przy ul. Gródeckiej l. 75, gdzie następnie kupiec ten sprowokował awanturę. Jakiś inny Jasiński przeżył tę nieprzyjemną scysję.

BĄDŹ MOJĄ LECZ DAJ „HOPY“. Katarzyna Sokół, zam. przy ul. Zielonej 11, doniosła policji, że niejaki Wład. Mrozowski, zam. przy ul. Łokietka l. 16, wyłudził od niej 200 zł., przyrzekając jej zawarcie małżeństwa. Po otrzymaniu „floty“ Mrozowski ostygł w swych zapałach matrymonialnych i ulotnił się gdzie pieprz rośnie.

TWARDY SEN nawiedził p. Jędrzeja Zawirlenego, zam. w budynku szkoły im. Marji Magdaleny, przy ul. Leona Sapiehy. Wczoraj po godzinie 10-tej w nocy dostał się do jego mieszkania jakiś nicpoń, który niezważając, że gospodarz śpi, skradł zegarek „Omega“, 10 zł. w gotówce, ubranie, bieliznę, oraz kartę tramwajową, wartości 300 zł.

UJĘCIE PAJĘCZARZA. Artur Blumenfeld, zam. przy ul. Kl. Tańskiej, zauważył na strychu tej kamienicy pajęczarza, przeto czemprędzej pospieszył, by wezwać policjanta. Przybyły na miejsce posterunkowy przytrzymał Edwarda Kłosickiego w chwili gdy po rozbiciu kufrów pakował do worków bieliznę, wartości 3.000 zł., będącą własnością pp. Loewensteinów. Niefortunnego pajęczarza odstawiono do aresztu.

KOLEJ NAWIEDZONA PRZEZ RZEZIMIESZKOW. Na peronie dworca głównego jakiś doliniarz skradł Jakóbowi Klanowi z Wiednia portfel, zawierający 121 szylingów i 21 dolarów.

W pociągu kolejowym Lwów — Tarnopol skradziono walizkę z bielizną i książkami, wartości 200 zł., na szkodę kap. Tadeusza Starzyńskiego, zam. w Warszawie.

Spiączka w Japonji.

Jak donoszą z Tokio, w południowej Japonji panuje epidemja śpiączki. Codziennie zapada około 20 osób, z tego około 10 umiera. Dotychczas zanotowano już 85 wypadków śmiertelnych. Jako powód epidemji śpiączki podają straszne upały w południowej Japonji.

Z ruchu zawodowego.

ZWIĄZEK ZAW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO W POLSCE, Oddział II. Lwów, zwołuje Zgromadzenie sprawozdawcze na dzień 1. września 1929, o godz. 11 rano, Rynek 8, I. p.

J. Mokrzycki, sekr. J. Dancewicz, przew.

Z wydawnictw.

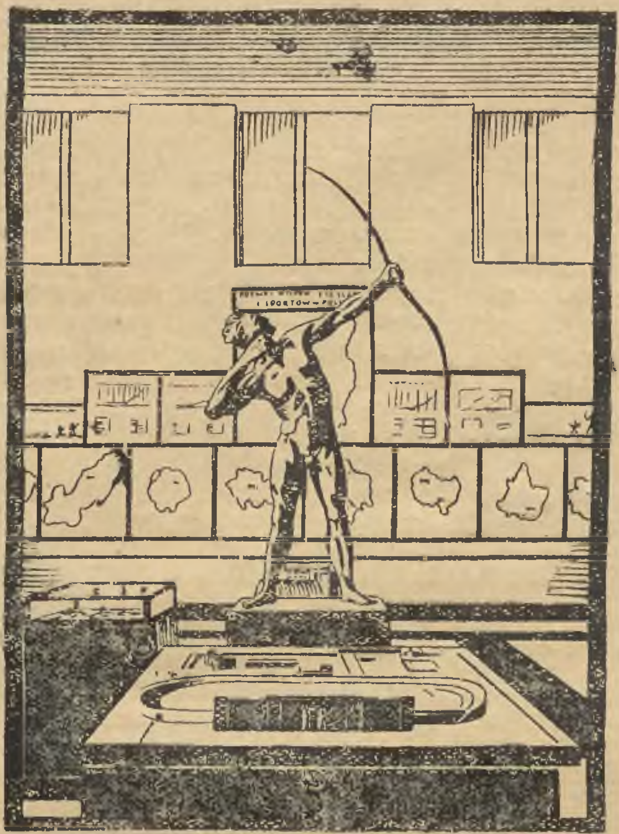
„WIADOMOSCI LITERACKICH“ nr. 35 zawiera: St. Wasylewskiego: „Uwagi nad literaturą w Galicji“, L. Piwińskiego: „O „Popiołach“ po angielsku“, Z. St. Klingolanda: „Beware of Hollywood“, P. Hulki-Laskowskiego „Nowe wcielenie Żyda tułacza wiecznego“. Recenzje Ehrenburga: Życie Rojtszwańca, J. Pańskiego: „Powieść o sprawiedliwości“, St. Napierskiego: „Serce wiedzące“, P. Ettingera: „Ex-librysy gdańskie“ M. B. Lepeckiego „Yellowstone“, Słonimskiego: Kronika tygodniowa, As. „Artyści“ (recenzja teatr.), ponadto korespondencja, tydzień bibljograficzny i i.

Nr. dwutygodnika „SWIAT KOBIECY“ omawia najnowsze wymagania mody, ilustrowane przepięknemi modelami, kulturę ciała i sprawy gospodarcze, stając się w ten sposób nieocenionym doradcą domowym. W części literackiej prócz powieści: Rita Rey: Sfałszowana szala; Betty Colfax: Gdzie się kończy miłość filmowa; W. Lüdecke: Ceremonja podawania herbaty na Dalekim Wschodzie; Malibran: U nas inaczej i t. d. Całość robi jak najkorzystniejsze wrażenie i świadczy o stałym postępie pisma.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Zuzia saksofonistka“.
MARYSIENKA: „Zuzia saksofonistka“.
LEW: „Miłość kozaka“ Lwa Tołstoja.
APOLLO: „Grzech Ingi“.
PALACE: „Czarne domino“.
COLOSEUM: „Ciemna afera“ i „Kaprys miljonerki“.
STYLOWY: „Grzesznica“.
OAZA: W przeklętym domu.
POLONIA: „Wyspa straceńców“.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę“.
LUNA: „Braterstwo krwi“.
PAN: „Zew zmysłów“.
CHIMERA: „Powojenny mężczyzna“.
PASAŻ: Tom Mix Tygrys arizony.
GRAŻYNA: „Czerwony Bies“.
POLONIA: „Pat i Patachon jako strażnicy floty“.
PROMIEŃ: „Męczennik sportu“ i humorysta Żorański.

—o—



Łucznik - Rzeźba

w Pałacu Wychowania Fizycznego na P. W. K.

Co będzie wystawiono na Targach Wschodn.

SWIAT JAPONSKI.

Ogromne zainteresowanie, jakie wywołały wszędzie wiadomości o przybyciu na Targi Wschodnie grupy japońskiej, jest zupełnie uzasadnione.

Eksponaty japońskie przedstawiają się niezwykle interesująco. Poza wymienionemi już w prasie wspomnieć należy o japońskich zabawkach z Tokio, Fukuoka, Yoko-hama i Nagoya. Prawdziwą atrakcję stanowić będą kapelusze japońskie, chusteczki do nosa, plecione buciki i wogóle galanterja, którą wystawiają firmy z miast Gifu, Yokohama i Osaka. Osobną zcęść działu japońskiego tworzy tania, oryginalna biżuterja japońska i imitacje pereł. Efektownie przedstawiają się kryształy japońskie z miasta Yamanaski-ken.

Nic więc dziwnego, że powszechnie oczekuje się z niecierpliwością otwarcia Targów Wschodnich, które zresztą poza działem japońskim zapowiadają się pod każdym względem okazale i udatnie.

GRUPA SAMOCHODOWA.

Jednym z najlepiej zapowiadających się działów na tegorocznych IX Targach Wschodnich jest automobilizm. — W związku ze stale wzrasatjącym importem środków komunikacyjnych ostatnie wykazy Biura Statystycznego notują wzrost tego importu o trzy miljony złotych. W uwzględnieniu tego stanu rzeczy Min. Przem. i Handlu udzieliło z okazji IX. Targów Wschodnich pozwolenia na import poza kontyngentowy automobilów i motocykli w wysokości 56.000 kg.

Dotychczasowe zgłoszenia potwierdzają te oczekiwania. Na szczególną uwagę zasługuje warszawska firma Ursus S. A. reprezentująca polski przemysł automobilowy.

Jak to na manewrach -- ładnie.

Z okazji rozpoczęcia manewrów jesiennych w Czechosłowacji, pisze „Ceske Slovo“:

„Deszcz i słota nie pozwala widzieć przed sobą na 5 kroków. W niedzielę rozpętała się burza, która się dotąd nie skończyła. A żołnierze podczas niej w polu. To prawdziwa męka. Przedstawcie sobie:

Pułk mostecki i komotowski sprowadzono w niedzielę do Beneszowa. Żołnierzy wieziono w bydlęcych wagonach bez oświetlenia. W Beneszowie wyładowano ich wieczorem i pędzono na dalszą tułaczkę; po upływie kilku godzin mieli dach nad głową. Deszcz lał w dzień i noc, w noc i dzień. Wlekli się w błocie, przemoczeni, dreptali po rozmokniętych drogach, trawnikach i łąkach.

Ubrania, bielizna? Coś bezkształtnego, przylepionego do żołnierzy. Policzki mokre, strumienie wody płyną za kark i dalej. A wszystko przemoczone, ciężkie, jak z ołowiu. Nogi brnące w ziemi po kostki. A buty! Z magazynu wydano suche a kilka takich spacerów wystarczy, aby je zniszczyć.

Zdarza się również, że i kuchnia nie dochodzi na czas. Albowiem na manewrach pędzi się naprzód, to znów cofa, a kuchnia musi szukać swego oddziału i gonić. Jadła nie otrzymano.

Straszne skutki eksplozji granatu.

„Robotnik Śląski“ donosi:

W Ceicu przy Hodoninie na Morawach, zwoził rolnik Surman z rodziną i najemnikiem Stovikiem koniczynę. Przy zładowywaniu wypadł z koniczyny granat, który natychmiast wybuchnął. Skutki wybuchu były straszne. Pięcioletni chłopiec Stovika został rozszarpany w kawałki, a 16- letnia córka Surmana została na miejscu zabitą. Jej 20- letniej siostrze wybuch rozszarpał brzuch, a matka została również śmiertelnie ranna. Stovikowi urwało obie nogi. Anastazja Surmanowa i Stovik zmarli w szpitalu, a stan żony Surmana jest beznadzieny. Na placu strasznego nieszczęścia odbywały się przedtem ćwiczenia artylerji. Granat spudłował, lecz nie zadano sobie tyle trudu, aby go odszukać.

PROCES PRZEMYTNIKOW W ROSJI

MOSKWA, 30. 8. AW). W najbliższym czasie przed tutejszym sądem okręgowym rozpocznie się nowy wielki proces przeciwko 26 osobom oskarżonym o przeprowadzanie nielegalnych operacyj handlowych i przemycanie obcych walut do Rosji sow. Przemycano podobno walutę polską, amerykańską, angielską i łotewską.

Morderstwo rabunkowe w biały dzień na ulicy

Z Berlina donoszą: Wczoraj dokonany został śmiały napad bandycki na 2 woźnych banku państwa w Hannowerze. O godzinie 1 w południe, gdy dwaj woźni mieli przenieść większą sumę pieniędzy do sąsiedniego budynku, przejechał automobil luksusowy i w mgnieniu oka wystrzałami z okna, obaj urzędnicy zostali zabici. Jednocześnie wyskoczyło z samochodu 2 osobników i zbliżywszy się do trupów, wyciągnęli im worki z pieniądzmi poczem ulotnili się w oczekującym ich samochodzie. Wszystko to stało się tak szybko, że nie zdołano nawet zaalarmować pobliskiego posterunku policji. Dochodzenie w toku. Straty obliczają 100 tysięcy marek.

—o—

Radjo.

Niedziela, 1 września.

WARSZAWA.
15.00. Muzyka płyt gramof.
17.45. Muzyka polska: Orkiestra Filharm. Warsz.
19.25. „Jak doszli do bogactwa sławni miljonerzy amerykańscy".
19.50. Transm. z Opery Poznańskiej. — Opera „Hrabina" Moniuszki.
23.00. Muzyka lekka z „Oazy".

KRAKÓW.
19.20. Odczyt p. t.: „Poprzednicy medjumistów".

POZNAŃ.
17.00. Koncert gramofonowy.
19.00. Koncert popołudniowy.
19.50. „Hrabina" — opera w 4 aktach Moniuszki (transm. z Teatru Wielk. w Poznaniu.
23.15. Muzyka tan. z Pałacu Dancingowego „Muchy i S-ka".

KATOWICE.
11.56. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.
19.00. Rozmaitości.

WILNO.
18.35. Aud. dla dzieci.
19.00. Aud. wesoła z cyklu „Pogaduszki mejszagolskie".

WROCŁAW.
22.30. Koncert Ligi Narodów. Transmisja z Genewy via Berlin (patrz program hamburski).

SZTUTGART.
19.45. „Hrabia Luxemburg" — operetka w 3 aktach Lehara.

BERLIN.
12.15. Koncert popularnxy kapeli Steiner.
14.35. Płyty gramofonowe.
17.00. Koncert orkiestry dętej.

PRAGA.
18.00. Audycja niemiecka. Produkcje chóru.
20.00. Muzyka popularna.

WIEDEŃ.
16.00. Koncert popołudniowy kapeli.
18.45. Koncert solistów.

BUDAPESZT.
17.20. Pieśni węgierskie.
19.40. „Hrabia Luxemburg" — operetka w 3 aktach Lehara.
23.15. Koncert kapeli cygańskiej Sovanka.

Kącik Humoru.



— Mamusiu, choć prędzej, zapnij mi guziczek. Byłoby nieprzyzwoicie, gdybym się tak pokazała.

Anegdoty.

Pewien artysta rzekł do Shawa:

— Gdy piję czarną kawę, nie mogę potem spać przez całą noc.

— U mnie jest przeciwnie — odpowiada Shaw — gdy śpię, nie mogę pić czarnej kawy.

*

Pisarz Christian Dietrich Grabbe lubił popijać. Pijał po nocach a we dnie spał. Raz gospodyni jego rzekła do niego z wyrzutem:

— Jak człowiek nie wstydzi się tak późno jeszcze spać. Słońce już od sześciu godzin na niebie.

— Ładne porównanie — odpowiedział Grabbe. Słońce udało się wczoraj na spoczynek o ósmej wieczorem a ja położyłem się o trzeciej nad ranem.

—o—

TO SAMO.

— Siedzisz, dłubiesz w zębach i dziwisz się potem, że nic nie masz.

— Mój wujek całe życie nic innego nie robi, a jednak ma się bardzo dobrze.

— Zawranie głowy. — Będziesz mi bajki opowiadał.

— Słowo daję. Wujaszek jest dentystą.

SCENA MAŁŻEŃSKA.

— Doprowadzisz mnie do tego, że ja cię przez okno wyrzucę.

— Ani mi się waż otwierać okna. Nie znoszę przeciągów.

NA MOŚCIE.

— Co to takiego, żeby tu stać i pluć do Wisły....

— Nic się pan nie boj: od tego wylewu nie będzie.

CUD.

— Ja, proszę pana, mogę sam służyć za dowód, że zdarzają się jeszcze cuda. Jako dziecko wciąż wypadałem przez okno, a zdrów jestem i cały, dzięki Bogu.

— Rzeczywiście?... To ciekawe. A wysoko mieszkali pańscy rodzice?

— W suterenie.

ZMARTWIENIE LAMPARTÓW.

Przeglądałam ostatnie żurnale. Bardzo są teraz modne futra lampartów.

— Mamusiu, a co zrobią lamparty, jak ich futra wyjdą z mody?

DLACZEGO MÓWI PRZEZ SEN?

— Panie doktorze, mój mąż zawsze mówi przez sen... Co można na to poradzić?

— Może pani pozwoli mu czasem we dnie przyjść do słowa.

NIGDY TEGO NIE ZROBI.

— To było szkaradne ze strony Piotrusia przywiązywać garnek psu do ogona. Myślę, że ty byś tego nie zrobił mój synku.

— Nie, z pewnością nie, mamusiu.

— A dlaczegoż nie powstrzymałeś Piotrusia od tego?

— Bo przecież trzymałem psa.

—o—

Niema szczęścia w małżeństwie.

Na 45000 małżeństw zaledwie 13 szczęśliwych.

Jeżeli ludzie mówią prawdę, to wynik pewnej ankiety byłby świadectwem, że obowiązki małżeńskie przynoszą więcej goryczy, troski, lub nieszczęść, niż spodziewaną radość.

Oto lekarz paryski psycholog dr. Jabot, kierownik instytutu psychologicznego, studjował przez dłuższy okres czasu, nie tylko akta rozwodowe ale rozmawiał też z ludźmi, związanymi małżeństwem, podpatrywał poprostu życie wielu małżeństw i doszedł do nadzwyczaj smutnych wyników.

Zbadał on życie nie mniej, niż 45 tysięcy małżeństw paryskich i o napisał o tem specjalną książkę.

Wśród tych 45.000 małżeństw 4170 jest formalnie rozwiedzionych. 1130 kobiet porzuciło wspólne ognisko, to samo uczynili mężczyźni, w liczbie znacznie większej, bo 2340. Konflikty między 13 tysiącami małeżństw, obijały się bądź o mury policji, bądź o uszy sąsiadów, od których dr. Jabot uzyskał informacje.

3400 małżeństw (z liczby zbadanych przez dra Jabota) pozornie wyglądało na szczęśliwe, w rzeczywistości jednak tak nie było. Dr. Jabot twierdzi, że zaledwie 127 małżeństw można nazwać szczęśliwemi, o tyle tylko że niema między niemi widocznych nieporozumień, a prawdziwem szczęściem zdaniem dra Jabota, cieszy się na 45.000 tylko 13 małżeństw, 9 należy do stanu drobnomieszczańskiego, dwie pary małżeńskie są artystami, w jednym wypadku szczęśliwy jest profesor gimn. którego żona jest nauczycielką.

Tak więc dr. Jabot, który sam jest bezżenny wymową zebranych przez siebie cyfr przekonywa, że szczęście w małżeństwie jest tylko marzeniem nieosiągalnem.

—o—

OGŁOSZENIA

FABRYKA papuczy i pantofli poszukuje przykrawacza (farynkarza). Zgłoszenia ul. Wronowskich 4.

STOLARZA uzdolnionego do rysowni maszynowej dla robót budowlanych przyjmie fabryka Potockiego 58.

POMOCNIK handlowy z branży bławatnej poszukuje jakiejkkolwiek bądź posady. — Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji.

STUDENT 6 kl. gimn. i 2 lata wydz. el.-mech. przy Państw. Szkole Srednio Techn. poszukuje posady lub praktyki. — Listy do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „M. O.“

MŁODY inteligentny urzędnik podróżujący poszukuje jakiejkolwiek posady. Przyjmie posadę inkasenta, korespondenta. może załatwiać sprawy na mieście.

Listy pod „Podróżujący“ do Administracji „Dziennika Ludowego“, Lwów, Szajnochy 2.

POSZUKUJE się rutynowanej wychowawczyni do 9- letniego chłopczyka, któraby się równocześnie zajęła gospodarstwem domowem. Zgłoszenia: Kopernika 32, restauracja.

BARDZO zdolna biuralistka z długoletnią praktyką, nadzwyczajnie pracowita, szuka odpowiedniej posady. Wykaże się najlepszymi referencjami. Łask. zgłoszenia proszę kierować do Adm. Dziennika Lud. pod szyfrą: „Od zaraz“.

SAMODZIELNY korespondent polsko-niemiecki, buchalter z praktyką w przedsiębiorstwie handlowem i fabrycznem, oraz instytucjach samorządowych, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „200 zł.“

ABSOLWENT Akademji Handlowej z kilkuletnią praktyką w większem przedsiębiorstwie, poszukuje posady w zarządzie dóbr lub tartaku. Najchętniej w okolicy górzystej. Zgłoszenia pod „Absolwent“ do Administracji.

POSZUKUJE jakiejkolwiek posady. Ma lat 18, oraz 3 kl. gimnazjalne. Łaskawe listy do adm. Dziennika Ludowego (przy ul. Szajnochy l. 2), pod szyfrą Wiktor.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » » 65 » nadesłane . .	—·40 »	Pół strony » »	125·— »
» » » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » » na 1-szej str. .	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.